Nr. 42 (7675) R W P — Warszawa, SOBOTA 11 lutego 1939 r. — ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

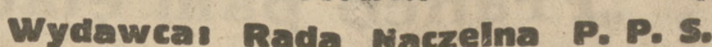
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-90
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Zgon Papieża Piusa XI

Dnia 10-go lutego w nocy zgasł Włodarz Stolicy Apostolskiej, Papież Pius XI.

Pius XI należał do rzędu tych papieży, którym Historia wyznacza miejsce osobne na kartach rozwoju Kościoła Katolickiego i rozwoju ducha ludzkiego. Był **prawdziwym** przedstawicielem religii, jako **szczerej** i nieugiętej wiary, — **prawdziwym** chorążym etyki chrześcijańskiej w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Miłością swoją ogarniał **wszystkie** narody, **wszystkie** rasy i **wszystkie** wyznania. Było Mu obce uczucie nienawiści. I, jak zawsze w takich wypadkach bywa, miał w sobie mnóstwo dobroci.

Pius XI rozumiał wagę olbrzymią **Wolności Człowieka**, jako dźwigni cywilizacji. Jego wystąpienia przeciwko „totalizmowi" i wszelkim przejawom nienawiści pomiędzy ludźmi, pozostaną we wdzięcznej pamięci ludzi, miłujących Wolność.

Polska miała w Nim przyjaciela serdecznego w złej i w dobrej doli.

* * *

Pius XI-ty (Achilles Ratti) — urodził się 31 maja 1857 r. w małym miasteczku Aesio w okolicach Mediolanu. Kształcił się w seminarium św. Piotra Męczennika i w kolegium św. Karola w Mediolanie, następnie studiował dwa lata w wyższym seminarium.

Zgodnie z życzeniem papieża Leona XIII-go zostaje przeniesiony do wielkiego seminarium, gdzie w ciągu 5 lat zajmował stanowisko profesora dogmatyki. W roku 1888 został członkiem kolegium doktorów biblioteki ambrozjańskiej. Ks. dr. Ratti zagłębił się całkowicie w studiach naukowych. Ogłosił w różnych wydawnictwach naukowych liczne studia. W roku 1907 został następcą ks. Cerriani'ego, jako prefekt biblioteki. Wkrótce potem widzimy go na stanowisku prałata przy papieżu Piusie X.

Ks. Ratti był zapalonym alpinistą. Wakacje swe poświęcał długotrwałym i trudnym wycieczkom w Alpach. W r. 1889 odkrył nową drogę na wschodnim zboczu Monte Rosa.

Papież Benedykt XV, oceniając wielkie zdolności dyplomatyczne ks. Rattiego, wysłał go 29 maja 1918 r. w misji dyplomatycznej do Polski, jako wizytatora apostolskiego. W roku 1919 ks. Ratti został nuncjuszem apostolskim w Polsce i tytularnym arcybiskupem Lepantu.

Na pierwsze lata nuncjatury ks. arcybiskupa Ratti'ego w Polsce przypadły zbrojne zmagania się odrodzonego Państwa Polskiego z najazdem bolszewickim. Nuncjusz papieski pozostawał w tym okresie w najbliższym kontakcie z Naczelnikiem Państwa, Naczelnym Wodzem marszałkiem Piłsudskim. Żywo odczuwał troski i potrzeby kraju walczącego o swą niepodległość i granice. W ciężkim okresie bojów pod Warszawą dał przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu, oświadczając, iż nie opuści stolicy Państwa, w którym jest akredytowany. Stanowisko nuncjusza Ratti'ego w tym okresie, zarówno jak i jego postawa w czasie, gdy były wizytatorem apostolskim w Polsce podczas okupacji niemieckiej, pozostały we wdzięcznej pamięci narodu polskiego.

Dn. 19 kwietnia 1921 r. ks. Achilles Ratti otrzymuje godność arcybiskupa Mediolanu; 4 czerwca opuszcza Warszawę, a w 12 dni później zostaje mianowany kardynałem.

W dniu 6 lutego 192 2r. kardynał Ratti został wybrany przez Conclave papieżem, jako następca papieża Benedykta XV, przyjmując imię Piusa XI.

Anglia i Francja uznają gen. Franco

Tragedia Hiszpanii

opuszczonej przez mocarstwa

PREMIER NEGRIN

Według przewidywań dzienników londyńskich, wojna domowa w Hiszpanii zostanie w przyszłym tygodniu zlikwidowana. Prasa angielska twierdzi, że Rząd brytyjski przyczynił się w wybitny sposób do likwidacji wojny.

Już na środowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, sprawa uznania Rządu generała Franco miała być przesądzona w zasadzie w sposób pozytywny. Gabinet postanowić miał, iż przeprowadzenie tego uznania dokonane być winno równolegle i w całkowitej zgodzie z Rządem francuskim.

Wczoraj nadejść miały do Londynu warunki francuskie, na podstawie których miałoby nastąpić uznanie de jure Rządu w Burgos

Rząd brytyjski zalecić miał dr. Negrinowi, aby poczynił starania o pokój i nie przedłużał rozlewu krwi przez zachęcanie gen. Miaji do oporu, oraz przez domaganie się plebiscytu. Wzamian za to Rząd brytyjski gotów jest poczynić zabiegi u gen. Franco o powszechną amnestię. Gen. Miaja podobno przygotował się już do opuszczenia Madrytu. Władze brytyjskie gotowe są oddać do jego dyspozycji okręt wojenny, któryby go przewiózł do Francji lub Anglii.

Agent dyplomatyczny W. Brytanii przy Rządzie gen. Franco, sir Robert Hodgson, który bawił od kilku tygodni w Anglii na urlopie zdrowotnym, odbył wczoraj długą rozmowę z lordem Halifaxem, a dziś udaje się pośpiesznie do Burgos, aby konferować z generałem Franco. Zdaniem prasy brytyjskiej sir Robert Hodgson zaproponować ma gen. Franco szeroko zakrojoną pomoc finansową W. Brytanii na odbudowę zniszczeń w Hiszpanii. (PAT).

GEN. MIAJA

Wybór nowego Papieża za 15 dni

Na podstawie ustalonego przez zmarłego papieża Piusa XI przepisów kanonicznych w 15 dni po śmierci papieża zbiera się Conclave celem wyboru nowego papieża. Termin ten może być przedłużony o 2 — 3 dni. Słowo Conclave pochodzi od łacińskiego „cum" i „clavi", co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejscem, w którym zamknięci są kardynałowie dla dokonania wyboru papieża.

Zwyczaj Conclave datuje się w kościele rzymskim od papieża Honoriusza III-go, wybranego w Perugii, 18 lipca 1216 roku.

Papież Grzegorz X na konsylium lugduńskim w roku 1274 ustanowił reguły wyboru papieża. Reguły wcielone zostały z czasem do prawa kanonicznego i weszły w życie już w roku 1276 przy wyborze Innocentego V-go. Zgodnie z pierwszą regułą Grzegorza X-go conclave miało odbywać się w tym samym miejscu, gdzie zakończył życie papież. Jednakowoż od czasów Kaliksta III-go (1455) conclave odbywało się stale w Rzymie w pałacu watykańskim. Wyjątek stanowił wybór Piusa VII-go, którego wybrano w Wenecji w 1799 r.

RZĄDY W WATYKANIE SPRAWUJE TYMCZASOWO KARDYNAŁ PACCELLI

Bezpośrednio po zgonie papieża obejmuje tymczasowe rządy na Stolicy Apostolskiej kardynał, noszący tytuł camerlenga, który sprawuje władzę aż do wyboru następnego papieża. Godność kardynała camerlenga sprawuje obecnie ks. kardynał Pacelli.

Japończycy obsadzili wyspę Hainan

Indochiny zagrożone

Malta Dalekiego Wschodu w rękach Japonii

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że wyspa Hainan została obsadzona przez wojska japońskie ze względu na konieczności natury wojskowej. Rzecznik nadmienił, iż nie może w obecnej chwili stwierdzić czy okupacja wyspy będzie miała charakter trwały, czy też prowizoryczny oraz, że Francja nie mogła być uprzedzona o tej operacji. Na zapytanie czy Japonia zawiadomiła Niemcy i Włochy o zamierzonych posunięciach, rzecznik odpowiedział — oczywiście.

Lądowanie oddziałów armii i marynarki na wyspie Hainan uznane jest w Tokio za decyzję płynącą z kwatery głównej, która postanowiła wzmocnić blokadę Chin Południowych. W kołach politycznych utrzymują za pierwotnie przewidywane obsadzenie wyspy jedynie przez oddziały marynarki w celu utworzenia bazy strategicznej, mogącej skutecznie kontrolować zatokę Tonkinu i położoną na północ od Hainan zatokę Kuaj - Czau. Lądowanie oddziałów armii, które w tej chwili maszerują w głąb wyspy, oznacza prawdopodbnie, że dowództwo naczelne postanowiło całkowicie wyspę obsadzić. Hainan uważana jest za ważny punkt wyjściowy w operacjach wojskowych w prowincji Kwangsi.

Zdaniem Japonii obsadzenie tej wyspy nie stoi w sprzeczności z układem francusko - japońskim z roku 1907.

***

Przedstawiciel admiralicji adm. Kanazawa oświadczył korespondentowi Havasa, iż celem uniknięcia wszelkich nieporozumień oświadcza w imieniu marynarki japońskiej, iż okupacja wyspy Hainan nie oznacza ani obecnie, ani na przyszłość żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do Indochin, będących terytorium francuskim, wobec którego Japonia nie ma żadnych pretencyj. Francuzi wiedzą jednak dobrze jaką wartość praktyczną mają przyrzeczenia Rządów dyktatorskich.

MAPA SYTUACYJNA WYSPY HAINAN

Indie występują z Ligi Narodów

Zgromadzenie ustawodawcze kongresu hinduskiego uchwaliło 55 głosami przeciwko 54 wniosek o natychmiastowym wystąpieniu Indii z Ligi Narodów.

Katastrofy 5 pociągów niemieckich

Zderzenie 3 pociągów u zbiegu granic Polski, Niemiec i Czechosłowacji

Na dwutorowej łącznicy kolejowej wybudowanej przez Polskę po zajęciu Bogumina i oddanej w listopadzie ub. r. do użytku kolei niemieckich dla przebiegu uprzywilejowanych niemieckich pociągów tranzytowych pasażerskich i towarowych, wydarzyła się 9 b. m. nad ranem katastrofa kolejowa, a mianowicie zderzenie trzech niemieckich pociągów towarowych: pociągu nr. 3427, jadącego z Chałupek (Annaberg) do Gruszowa z niemieckim pociągiem towarowym nr. 476, jadącym po niewłaściwym torze bez zawiadomienia ze strony kolei czeskich, z Gruszowa do Chałupek oraz starcie się pociągów nr. 8427 i 476 z końcem pociągu nr. 466, jadącego jednocześnie po właściwym torze łącznicy z Gruszowa do Chałupek.

W wyniku katastrofy 4 osoby z obsługi pociągów odniosły rany, uszkodzone zostały dwa parowozy i 27 wagonów. Straty w towarach są stosunkowo niewielkie, gdyż pociąg nr. 8427 był naładowany węglem i żelazem, a pociągi 466 i 476 jechały puste.

Przerwa w ruchu na łącznicy trwać będzie około 26 godzin, niemniej jednak koleje polskie zaproponowały przyjmowanie pociągów ruchu przywilejowanego niemieckiego z Chałupek na stację Bogumin i dalej do Gruszowa

Natychmiast po wypadku na miejsce katastrofy przybyła pomoc sanitarna i techniczna z Bogumina, a następnie pomoc techniczna z Niemiec.

Według dotychczasowych nieoficjalnych danych, winę ponosi dyżurny ruchu czeskiej stacji Gruszów, który wbrew obowiązującym przepisom przyjął z Morawskiej Ostrawy pociąg nr. 476 na niewłaściwy tor łącznicy, po którym biegł z przeciwnego kierunku, idący od Chałupek pociąg niemiecki nr. 8427. Zawinił również niemiecki maszynista pociągu nr. 476, który widząc, że jedzie po niewłaściwym torze i równolegle do pociągu nr. 466 powinien był pociąg zatrzymać. Po wyjściu z Gruszowa obydwu pociągów czeski dyżurny ruchu spostrzegłszy się, że pociąg 476 idzie po niewłaściwym torze, zawiadomił o tym telegraficznie stację Bogumin — rozgałęzienie, zamiast uczynić to ze względu na szybsze połączenie — telefonicznie. Natychmiast po otrzymaniu telegramu polski dyżurny ruchu w Boguminie ustawił idącemu z Chałupek pociągowi nr. 8427 semafor na „stój", również i polski zwrotniczy na stacji Bogumin — rozgałęzienie, widząc pociąg 476 biegnący po niewłaściwym torze, dał mu sygnał ręczny „stój". Maszyniści obu niemieckich pociągów zaczęli hamować, nastąpiło to jednak już zbyt późno. Niemniej polska obsługa kolejowa przyczyniła się w znacznym stopniu do zmniejszenia skutków katastrofy zawinionej przez obsługę czeską i niemiecką.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja polsko-niemiecko-czeska po ukończeniu jej prac wydany zostanie komunikat oficjalny.

***

Na stacji kolejowej Schwerte w Zagłębiu Saary wpadł wczoraj przed południem pociąg osobowy na manewrujący pociąg towarowy. W katastrofie odniosło rany około 20 sób. Część rannych odniosło poważniejsze obrażenia.

Zarządzenia obronne Australii

Australijski Rząd związkowy wydał rozporządzenie o natychmiastowym przystąpieniu do spisu ludności dolnej do pełnienia służby wojskowej w casie wojny.

Służba ta opierać się będzie na wzorach angielskich, a więc będzie dobrowolna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Również sporządzony ma być rejestr przedsiębiorstw przemysłowych z punktu widzenia ich użysłużby wojskowej w czasie wojny. Szczególną uwagę polecono zwrócić na zakłady, produkujące materiały pędne.

We Francji

Tajne obrady komisji wojskowych Senatu

PAT donosi:

Trzy połączone wojskowe komisje Senatu, zajmujące się sprawami wojskowymi, a mianowicie: komisja wojskowa, komisja marynarki wojennej i komisja lotnicza, odbywają od dwuch dni wspólne tajne posiedzenia, poświęcone zagadnieniom obrony państwa.

Obrady wszystkich komisyj są ściśle tajne, nie mniej jednak z tego, co przeniknęło do kuluarów parlamentarnych, wynika, że **wszyscy trzej ministrowie wskazali na poważne postępy, osiągnięte w ciągu ostatniego roku w dziedzinie organizacji obrony narodowej. Członkowie komisji mieli w dyskusji jednak wyrazić życzenie dalszego przyspieszenia tempa zbrojeń francuskich.**

Pomiędzy zagadnieniami, dyskutowanymi na komisji, znajdowała się również sprawa naczelnych władz wojskowych, a m. in. jednolitego dowództwa w czasie wojny i obecnej organizacji sztabu głównego. W związku z tym w kuluarach krążyły dziś pogłoski, że gen. Gamelin, który łączy w tej chwili dwie funkcje szefa sztabu głównego obrony narodowej, któremu podlegają szefowie sztabów marynarki i lotnictwa, miałby zachować w swym ręku tylko naczelne stanowisko szefa sztabu obrony narodowej z tym, że szefostwo sztabu armii lądowej miałby objąć dotychczasowy zastępca gen. Gamelin — gen. Georges.

W Belgii

Losy gabinetu Spaaka

Jak donosi PAT. Belgia wkroczyła w okres przesilenia gabinetowego. Chodzi tym razem nie o kwestie polityki zagranicznej, i nie o kwestie społeczne. Chodzi o t. zw. KWESTIĘ FLAMANDZKĄ.

W okresie okupacji niemieckiej Belgii podczas wojny światowej grupa działaczy flamandzkich prowadziła politykę ugody w stosunku do niemieckich władz okupacyjnych. Ta „polityka ugody" zahaczała niekiedy o... ZDRADĘ STANU. Jeden z tych polityków flamandzkich, dr. Martens, został powołany do flamandzkiej akademii medycyny. Część ministrów gabinetu Spaaka uznała to powołanie za wyzwanie, rzucone belgijskiemu poczuciu państwowemu. Stąd — MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA GABINETOWEGO, jeżeli dr. Martens nie złoży mandatu. Spaak uznał, że w tych warunkach musi oddać swoje stanowisko premiera do dyspozycji króla.

**

Po posiedzeniu Rady gabinetowej premier Spaak udał się do pałacu królewskiego, aby wręczyć monarsze prośbę o dymisję rządu. Król powierzył Spaakowi załatwienie spraw bieżących. Następnie premier przybył na krótko do Izby Deputowanych, gdzie część posłów zgotowała mu owację, podczas gdy nacjonaliści flamandzcy wołali: „Rozwiązać Izbę". (PAT).

„Franco pam ętać będz e przede wszystkim o przyjaźni Włoch i Niemiec"

Dziennik rzymski o rezultacie misji sen. Berarda

Paryski korespondent „Giornale d'Italia" pisze, że Francja, wysyłając sen. Berarda do Burgos, myli się, podobnie jak przy wysyłaniu na jesieni ubiegłego roku ambasadora Francji do Rzymu, sądząc, że sam gest wystarczy do zdobycia sympatii i uznania. Podobnie jak spóźnione zamianowanie ambasadora na oddawna wakującą placówkę rzymską nie wystarczyło do przywrócenia atmosfery zaufania w stosunkach francusko - włoskich, tak samo wydelegowanie sen Berarda do Hiszpanii narodowej nie przyniosło konkretnych rezultatów. Wedle dziennika — sen. Berardowi oświadczono w Burgos wyraźnie, że rząd francuski może liczyć na sympatie Hiszpanii, ale **Hiszpania pamiętać będzie przede wszystkim o przyjaźni Włoch i Niemiec**, które oddawna uznały rząd gen Franco i złożyły konkretne dowody swej solidarności i współpracy. Podkreślono również, że **wszelkie realne rozmowy z Francją będą możliwe dopiero po zamianowaniu przez Francję formalnie rządzie „narodowym"**. Zapytano wreszcie sen. Berarda co rząd francuski zamierza uczynić ze złotem narodowego banku hiszpańskiego, zdeponowanym w banku Francji i jaki będzie los dzieł sztuki, wywiezionych przez rząd Negrina do Francji. (PAT).

Minorka w rękach faszystów

Agencja Reutera donosi: WOJSKA „NARODOWE" DOKONAŁY „OFICJALNEGO LĄDOWANIA" NA WYSPIE MINORCE.

(PAT)

Pośrednictwo krążownika angielskiego

PAT. donosi:

W kołach politycznych Paryża wiadomo, że bezpośrednio przed zajęciem Minorki przez gen. Franco, krążownik angielski „Devonshire" zdołał zawinąć do portu Mahon, przywożąc na swoim pokładzie delegata gen. Franco, który przeprowadził na pokładzie wstępne rozmowy z przedstawicielami władz rządowych na temat poddania wyspy. Krążownik angielski, wysłany do portu Mahon przez władze angielskie w jak najściślejszym porozumieniu, jak podkreślają w kołach politycznych paryskich, z rządem francuskim, mógł zabrać na pokład najbardziej eksponowanych przewódców Minorki i ułatwić przejście wyspy w ręce wojsk gen. Franco bez poważniejszych walk.

Upadek Le Perthus

Wojska gen. Franco osiągnęły w czwartek o godz. 12.05 granicę francuską, wywieszając hiszpański sztandar narodowy na punkcie granicznym w Le Perthus

Włochy straszą 10 milionową armią

Jak podkreśla „Tribuna", w wyniku ogłoszonego ostatnio w dzienniku urzędowym dekretu o odrodzeniu organizacji armii i dzięki nowym możliwościom Włoch imperialnych, przeszło 10 milionów ludzi może być zmobilizowanych i wcielonych do szeregów armii na wypadek wojny.

Wygląda to b. groźnie, ale nie zapominajmy, że w warunkach obecnych na 1 żołnierza na froncie potrzeba według obliczeń fachowców 20 ludzi, którzyby pracowali na jego zaopatrzenie na tyłach t. j. 200 milionów ludzi na 10 mil. żołnierzy. Daleko Włochom do tego.

Rząd Włoski wypiera się

artykułu Gaydy

W związku z artykułem znanego publicysty włoskiego Gaydy sprzed paru dni, zgłoszone zostało we czwartek w Izbie Gmin pod adresem premiera zapytanie, czy poleci ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie zwrócić uwagę rządu włoskiego na fakt, że zatrzymywanie wojsk włoskich w Hiszpanii, dopóki zwycięstwo gen. Franco stałoby się kompletne nie tylko pod względem wojskowym, lecz także pod względem politycznym, sprzeczne jest z postanowieniami porozumienia włosko-brytyjskiego.

Parlamentarny podsekretarz stanu Butler w odpowiedzi oznajmił, iż ambasador brytyjski w Rzymie został już poinformowany przez włoskiego ministra spraw zagr., że artykuł Gaydy wyrażający powyższe poglądy nie był inspirowany przez rząd włoski i wyobraża jedynie osobiste poglądy autora.

W Kraju Kłajpedzkim

„Memmeler Dampfboot" donosi, że gubernator kraju kłajpedzkiego postanowił znieść cenzurę dla druków, wwożonych do kraju kłajpedzkiego. „Memmeler Dampfboot" zaznacza, że odtąd wszystkie druki, których duch nie jest sprzeczny z istniejącymi rozporządzeniami, będą miały wolny debit w kraju kłajpedzkim. Druki sprzeczne z nimi będą konfiskowane przez dyrektoriat. Słowem, cenzura w kraju kłajpedzkim przeszła z rąk Rządu Centralnego w ręce Rządu autonomicznego.

Wzmocnienie obrony Kanału Panamskiego

Komisja Wojskowa Izby Reprezentantów odesłała do swych biur projekt ustawy, dotyczącej obrony narodowej, przyjęty jednogłośnie we środę.

W projekcie tym Komisja zaleca Izbie Reprezentantów natychmiastowe powiększenie lotnictwa i innych działów obrony narodowej w stopniu, odpowiadającym powadze sytuacji międzynarodowej. **Projekt przewiduje budowę 3032 samolotów, kredyty w wysokości 23 milj. dolarów „na naprawę" Kanału Panamskiego i 32 milj. subsydiów dla przemysłu prywatnego, zwłaszcza dla fabryk amunicji.**

Starcia japońsko-sowieckie nie ustają

Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że oddział sowiecki na 3-ch samochodach ciężarowych przejechał po lodzie zamarzniętą rzekę graniczną Argun i natarł na japoński posterunek graniczny. Japończycy uderzenie odparli.

Wkrótce potem około 20-tu żołnierzy sowieckich z działem i kilkoma karabinami maszynowymi ponownie uderzyli na posterunek, lecz patrole japońskie uderzenie odparły, przy czy straty sowieckie wyniosły 8-miu zabitych i rannych.

Agencja Domei donosi z Hailaru, iż kilku kawalerzystów mongolskich przekroczyło granicę Mandżukuo w pobliżu wschodniego brzegu jeziora Buir - Nor, w północnej części prowincji Hingan.

Napastnicy zostali odparci po trzygodzinnej walce przez mandżurskie patrole graniczne, pozostawiając dwuch zabitych, jednego rannego i lekki karabin maszynowy.

Groby na dnie morza

Akcja ratunkowa, mająca na celu uratowanie 81 członków załogi japońskiej łodzi podwodnej „1—63", która zatonęła 2 lutego w cieśninie Bungo, trwa. Zdołało się uratować jedynie 6-ciu marynarzy. Łódź podwodna leży na dnie, na głębokości 100 metrów. Nadzieja na uratowanie marynarzy jest niewielka.

* * *

Parowiec „Aurania" doniósł drogą radiową, że w odległości około 1200 mil na wschód od Nowego Jorku dostrzegł skrzynie z ładunku brytyjskiego statku handlowego „Maria Delarringa". Jak przypuszczają, statek ten zatonął wraz ze swą, liczącą 30 ludzi, załogą.

40.000 obywateli musi opuścić Czechosłowację

Prasa czeska podaje, że w najbliższym czasie musi opuścić Czechosłowację około 40.000 obywateli.

Na pozycję tę składa się: 20.00 Żydów, 13 — 15.000 Niemców sudeckich, 5000 Austriaków i kilka tysięcy Węgrów.

Zgon prof. Leopolda Caro

We Lwowie zmarł ś. p. prof. dr. Leopold Caro, wybitny uczony — ekonomista.

Zmarły urodził się w r. 1864 we Lwowie. W latach od 1894—1914 uprawiał zawód adwokacki. Podczas wojny, a następnie w Polsce, pełnił służbę w wojskowym korpusie sądowym w randze pułkownika rezerwy. Od r. 1930 był profesorem ekonomii społecznej i nauk prawniczych na Politechnice lwowskiej. Ogłosił drukiem wiele prac naukowych. M. in. „Studia Społeczne", „Wstęp do Socjologii", „Emigracja i Polityka Emigracyjna", „Zasady Nauki i Ekonomii Społecznej", „Solidaryzm", „Ku Nowej Polsce" i in.

Protest właścicieli kin paryskich

Akcja protestacyjna właścicieli kin paryskich przeciw nowym stawkom podatkowym, nałożonym na kina przez radę miejską Paryża, rozpoczęła się już we wtorek wieczorem. Kina zaprzestały zamieszczać na łamach prasy ogłoszenia reklamowe. Jednocześnie zgasły wszystkie reklamy świetlne na zewnątrz gmachów kinowych, co się odbije na wyglądzie głównych ulic Paryża. Poza tym kina zaprzestały drukowania programów ilustrowanych rozdawanych wewnątrz kin. Zgaszenie reklam neonowych na zewnątrz kin ma stanowić oszczędność około 100.000 frs. opłat dziennych za prąd elektryczny. Równolegle z tą akcją protestacyjną, pomiędzy związkiem właścicieli kin oraz ministerium finansów i władzami miejskimi toczą się w dalszym ciągu rokowania, zmierzające do zlikwidowania konfliktu.

Szef OZN. o mniejszościach narodowych

i o zmianie ordynacji wyborczej

W czwartek odbyło się plenarne zebranie całego koła parlamentarnego OZN., na którym szef OZN. gen. Skwarczyński wygłosił obszerne przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawy mniejszości narodowych, podkreślając, iż wyłaniają się tu dwa zagadnienia: mniejszości wschodnich i mniejszości żydowskiej.

„Jeśli chodzi o mniejszości wschodnie, należy wychodzić z założenia, że Państwo Polskie musi być zwarte, silne i gotowe w każdej chwili do zbrojnego, jednolitego wystąpienia. W sprawie żydowskiej wypowiedzi OZN. są zupełnie wyraźne. Dążymy do zmniejszenia ilości Żydów w Polsce przez emigrację oraz do radykalnego spolszczenia naszego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Na zakończenie gen. Skwarczyński oświadczył, że *„w myśl wytycznej Pana Prezydenta R. P. obecne Izby Ustawodawcze zajmą się sprawą ordynacji wyborczej. Obóz nie dopuści jednak do tego, aby miała być uchwalona jakaś ordynacja przejściowa, czy tymczasowa, o jakiej niektórzy gorliwi zwolennicy jej zmiany marzą. Nowa ordynacja musi być dobra, zgodna z konstytucją i istniejącymi stosunkami w Polsce".*

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Nowe włókno syntetyczne

Znany amerykański koncern chemiczny Dupont de Nemours wyprodukował nowe włókno syntetyczne, zbliżone do sztucznego jedwabiu, a rzucone na rynek p.n. „Nylon". W Stanach Zjednoczonych wynalazek ten uważany jest za swego rodzaju rewolucję podobną do tej, jaką przed kilkudziesięciu laty stworzyło podjęcie produkcji sztucznego jedwabiu.

Produktem wyjściowym jest węgiel, przy czym prace nad tym wynalazkiem trwały przez 10 lat. „Nylon" posiada szereg cech, jak dużą wytrzymałość, elastyczność i połysk; surowiec ten może być używany również do produkcji artykułów wymagających pewnej sztywności produktów, jak np. szczecina. W związku z tym podjęta została w Chicago produkcja szczotek do zębów z „Nylonu".

Koncern amerykański podjął kosztem 8 milionów dolarów w Lower w stanie Delaware budowę pierwszej fabryki dla masowej produkcji „Nylonu". Fabryka ma być uruchomiona w ciągu roku i zatrudni 1000 robotników.

Dwudziestolecie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych

Dwudziestą rocznicę swego powstania uczcił w czwartek Klub Sprawozdawców Parlamentarnych uroczystym bankietem w Hotelu Europejskim. W bankiecie wzięli udział m. in. pp. Marszałek Senatu płk. Miedziński, Wicepremier inż. Kwiatkowski, b. Marszałek Sejmu Rataj, b. Marszałek Sejmu dr. Świtalski, b. Wicemarszałek Sejmu Czetwertyński. Prezes Związku Dziennikarzy R. P. płk. Ścieżyński, Prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich Wiewiórski, naczelni redaktorowie pism stołecznych. Liczni byli obecni członkowie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Przemówienie wygłosiła prezes klubu p. Osbergerowa, która podniosła węzły koleżeństwa, łączące członków klubu, tej najstarszej organizacji dziennikarskiej na terenie stolicy. Prezes Zw. Dziennikarzy płk. Ścieżyński wzniósł toast na cześć armii, podchwycony z entuzjazmem przez obecnych, a następnie złożył klubowi sprawozdawców najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy. Z okazji 20-lecia istnienia klubu życzenia nadesłali m. in. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski i Marszałek Sejmu prof. Makowski.

GROŹNA JEDNOSTKA

Żaden może z emigranckich pisarzy niemieckich nie scharakteryzował tak dobitnie istoty narodowego „socjalizmu", jak Hermann Rauschning, b. prezydent Senatu gdańskiego. Stwierdza on prostą rzecz, że społeczeństwo niemieckie przestaje być społecznością ludzi wolnych, jednostek ożywionych wspólnymi ideałami i zmierzającymi do tego samego celu. Jest ono już tylko masą, nad którą się czuwa, aby w niej broń Boże, nie powstała nowa jednostka o samodzielnej myśli i własnych przekonaniach. To też siła narodowego socjalizmu jest zawsze wtedy największa, gdy wszyscy są na jakim publicznym placu, w wielkiej hali, na ulicy i gdy nikt nie siedzi w domu, gdzie człowiek sam na sam z sobą i swym sumieniem przestaje ulegać hipnozie i sugestiom.

Może właśnie dlatego spędza się tłumy tak często na różne obchody i uroczystości, aby był bezustannie na oczach wodzów. Jest to psychologia najpierwotniejsza, ale zarazem najtrafniejsza. Matka czy niańka, czuwająca nad gromadką niesfornych dzieci, wie, że te dzieci nie dopuszczą się niczego złego, gdy są na jej oczach, choćby hałasowały jak najgłośniej, biły się z sobą, a nawet coś tam psuły. Dopiero, gdy nastaje podejrzana cisza, albo, gdy które znika z oczu matki, **rodzi się powód do niepokoju.** Narodowy socjalizm boi się jednostki i czyni wszystko, co tylko może, aby ani przez chwilę nie mogła pozostawać sam na sam z sobą, ze swymi myślami i uczuciami. Robotnik, który nie staje w szeregach „radosnych" obchodów, wylatuje z pracy. Nawet radość, nawet sławetna „Kraft durch Freude" (Siła przez radość) jest surowo nakazana, obowiązująca, przepisowa.

„Ale metody tej propagandy i sugestii masowej mają martwy punkt w sferze swego oddziaływania. Pojedyńcze atomy narodu, z których składa się masa, odrywają się bezustannie, powracają w wolność i otrzeźwienie. Sugestywne hasła działają nie stale, nie działają w samotności, nie są skuteczne w kółku rodziny czy w atmosferze przyjaźni. Propaganda nie daje wpływu nieprzerwanego. Jej fale następują jedna po drugiej z przerwami. W te przerwy wciskają się rytmiczne siły innych porządków. Hipnoza nie jest stała, a w każdym razie rozkazy wydane w stanie hipnozy nie działają ciągle. Ze stanów otrzeźwienia powstają stany oporu, od którego pewnego dnia bezmocnie odbiją się sugestywne hasła. Taka więc propaganda masowa, o ile posługuje się środkami omamień i sugestii, czyli właściwymi, zjawiskami psychologii tłumu, jest narzędziem w najwyższym stopniu niebezpiecznym, które dnia pewnego zwróci się najprawdopodobniej przeciw tym, co się nim posługują. Toteż zadaniem polityka poważnego, osobliwie konserwatywnego, winno być takie kształtowanie opinii publicznej, jaka powstaje niezależnie od sugestii masowej".

Istotnie, gdy się czyta „Mein Kampf" Hitlera, czy też fragmenty jego mowy, rozprawy Rosenberga, Federa, czy innych wodzów, zawsze ma się do czynienia z mistyką, mistyfikacją, z pewnego rodzaju jezuityzmem politycznym, którego środki są zawsze uświęcone przez cel. W książce Hitlera znajdowało się ongi zdanie (skreślone tymczasem), które Rauschning przytacza jako charakterystyczne. Hitler napisał czarno na białym: **„Niemiec nie ma nawet bladego pojęcia, ile trzeba naokpiwać ludek, gdy się chce mieć masy zwolenników".** A więc: trzeba mieć masy zwolenników, aby przy ich pomocy dotrzeć do pewnego celu, ale po dotarciu do niego odbiera się tym masom to prawo, z którego korzystało się dopóki potrzebna była swobodna opinia tych mas. Ten cynizm może być pożyteczny, ale on jest zarazem szkołą. Masa, której ufność została wyzyskana przeciwko niej samej, zbudzi się prędzej czy później. W Niemczech może się bardzo niedługo ozwać wołanie „Deutschland erwache!" — tylko w tonacji zgoła już odmiennej od intencyj hipnotyzerów i sugestionerów, którzy uśpiwszy ufnych obywateli, przebudzili ich do nowej rzeczywistości jako poddanych i niewolników. Nawet Wilhelm II patrząc na Niemcy dzisiejsze, powiedział, że **Niemcy — to naród janczarów.**

Jeden Allah, jeden jego prorok, jedna jego prawda. Wilhelm II nie zdawał sobie nawet sprawy, jak głęboką wyraził prawdę. Janczaryzm to monoidea, wyłączająca każdą myśl niezależną, każdy śmielszy gest, każdą męską postawę. Ale na dobro narodu niemieckiego trzeba zapisać, że ulega on przemocy. Dał się wziąć na program partyjny, który zawierał wiele ładnych obietnic na przynętę. Naród niemiecki szkolony przez socjalną demokrację czy inne partie, wiedział wprawdzie, że nie wszystkie obietnice dają się urzeczywistnić, ale doświadczenie pokoleń mówiło mu, że **przywódcy partyjni wiernie dążą do urzeczywistniania swoich programów.** Nie było wiadomo, czy starczy im sił dla wprowadzenia w życie tego czy owego ale wiadomo było, że nie braknie im szczerej dobrej woli. Wspaniała rozbudowa związków zawodowych, doskonałe ustawodawstwo społeczne zabezpieczające życie robotnika w zdrowiu, chorobie i starości, musiały budzić zaufanie do kierowników partii socjalno - demokratycznej. To samo mniej więcej powiedzieć można o innych partiach: nie zawsze starczyło sił, nie brakło dobrej woli. Zresztą interesy moralne i gospodarcze przywódców partyj niemieckich były zawsze tak ściśle związane z partiami i ich działalnością, że cynizm był wykluczony, a ufność polityczna całkowicie uzasadniona.

Powiedział Rauschning o narodowych „socjalistach", że są użytkownikami tego, co przed nimi stworzyli inni, że **sami nie stworzyli literalnie nic.** Wyzyskują więc antysemityzm, który istniał przed nimi, nacjonalizm, który powstał dawno przed nimi, socjalizm, a raczej jego imię, który jest dziełem wielkich humanistów. **Nie twórcy, ale użytkownicy.** Może nawet pasorzyci, którzy skombinowali kilka cudzych myśli, zmajstrowali program, podobny do setek innych tego rodzaju programów i wyłamali się z dotychczasowej praktyki partyjnej, ani myśląc dotrzymywać danego słowa. Jeśli naród niemiecki zawinił tu ciężko, to tylko dlatego, że nowy ruch mierzył doświadczeniami zdobytymi w szkole uczciwego życia partyjnego. Jeśli partia nie miała siły, aby zrealizować cały wielki program odrazu, to urzeczywistniała go powoli, w miarę sił. Tak postępowało katolickie Centrum, tak czynili narodowi - liberałowie, tak wywiązywali się wobec swoich zwolenników z danych im przyrzeczeń i konserwatyści i socjalni demokraci.

Z narodowym „socjalizmem" wkracza na widownię życia politycznego Niemiec, i nietylko Niemiec, **szkoła cynizmu.** Jego praktyka zdaje się głosić: zdobądź siłę i rób co chcesz, dopóki inny nie zdobędzie siły i nie powali cię. Jest to szkoła rewolucji stałej. Masa musi wylegać na ulicę, na plac publiczny, zbierać się w halach odczytowych, aby otrzymać zastrzyk morfiny, szczepionkę przeciwko krytycyzmowi, pastylkę obietnicy. I dobrze tam wiedzą, kto nie był na seansach hipnotycznych, kto nie pośpieszył dać się zasugestionować na najbliższe dni czy tygodnie. Taki jest podejrzany nie dlatego, aby już coś knuł, czy już należał do jakiego sprzysiężenia. Nie! Ale człowiek siedzący w domu, myślący własnym mózgiem, czy choćby nawet nie myślący, ale nie poddający się nakazanej hipnozie, sam przez się staje się niepewny. Wodzowie są spokojni tylko w chwilach, gdy tłum na ich komendę wyrzuca ręce, krzyczy, szaleje.

Ale gdy mija szał i gdy przychodzi niemiecki kacenjamer jak po każdym omamieniu, gdy człowiek odrywa się od tłumu i staje się sobą, wtedy odzywa się wołanie: — Niemcze, gdzie jesteś? Co robisz? O czym myślisz? — I Niemiec idzie słuchać znanych sugestyj, poddaje się gestom usypiającym. Lecz usypianie idzie coraz oporniej, sugestie nie działają już tak szybko i mocno, jak ongi. Wszelkie narkotyki mają to do siebie, że wymagają coraz większych dawek. Narkotyki polityczne są takie same, jak każde inne. Żadne z haseł dawnych już dziś nie działa. Trzeba coraz mocniejszych dawek i organizm zatruwany systematycznie zaczyna reagować. **Dlatego jednostkę wtłacza się przemocą w masę i nie pozwala się jej być jednostką wolną i samodzielną.**

P. HULKA - LASKOWSKI.

PODZIĘKOWANIE

W. P. Inż. Görlichowi, Organizacji Pracowników Tramwajowych, Orkiestrze Tramwajarzy, Zarządowi TUR, oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu mężowi ś. p. Janowi Daczyńskiemu, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Żona z dziećmi

Przegląd prasy

A DWUDZIESTOLECIE

Przypadająca na dzień wczorajszy dwudziesta rocznica powstania parlamentaryzmu polskiego wywołała szereg rozważań w prasie polskiej na temat roli i przeobrażeń parlamentu. Oczywiście, prasa „ozonowa" jest zachwycona obecnym parlamentem, natomiast prasa niezależna jest odmiennego zdania. „Czas" stwierdza, iż rola obecnego Sejmu jest znacznie mniejsza od przewidzianej dlań przez Konstytucje:

„Czy jednak praktyka odpowiada tym przepisom, czy w rzeczywistości sejm i senat odgrywają tą doniosłą rolę, jaka im w myśl postanowień konstytucji przypada w udziale? Niestety nie. Z jednej skrajności przeszliśmy wbrew intencjom Wielkiego Marszałka, wbrew postanowieniom konstytucji do skrajności drugiej. Sejm był suwerenem, dzisiaj stał się on ciałem posiadającym drugorzędne jedynie znaczenie. Stało się tak dzięki specyficznym stosunkom politycznym, jakie u nas panują, stało się tak przede wszystkim dzięki wadliwej ordynacji wyborczej.

Gdy kilkanaście lat temu główną wadą naszego ustroju był przerost parlamentaryzmu, to dzisiaj narzekamy na jego zanik. Jednym ze skutków tego zaniku jest pozostawienie rządu bez należytej kontroli.

„Głos Narodu" oświadcza, że nie mamy w Polsce prawdziwego parlamentaryzmu:

„Rzut oka na ewolucję polskiego parlamentaryzmu jest pouczający. W przeciągu lat 20 zmieniła się zasadniczo pozycja parlamentu w hierarchii władz państwa. Sądzimy jednak, że nie jest to jeszcze prawdziwa stabilizacja. Raczej — przeciwnie. Myśl polityczna w naszych czasach robi wielkie skoki. Obala stare instytucje, wprowadza „nowy ład". Rzecz jednak ciekawa, że nawet w dyktatorskich ustrojach nie może się zdobyć na likwidację parlamentaryzmu. Nawet Stalin, nawet Hitler chcą mieć jakieś „przedstawicielstwo narodowe". Nawet dyktatorzy chcą wywoływać wrażenie, że mają „naród" po swojej stronie.

Jesteśmy przekonani, że obecny stan parlamentaryzmu w Polsce stanowi stadium przejściowe. Nowa ordynacja wyborcza — o ile będzie uczciwie pomyślana — da nam inny parlament. Bo i społeczeństwo ma dziś inne poglądy na jego funkcje i rolę. Nie chcemy parlamentu, który by był narzędziem jednej partii. Lecz takiego, który by był odzwierciedleniem wielkich ruchów nurtujących naród, a równocześnie wyrazem jego woli, jedności i siły.

Obchód 20-lecia parlamentaryzmu w Polsce nie ma charakteru wielkiego wydarzenia i wielkiej uroczystości. W świetle powyższych uwag jest to jasne... Na prawdziwy parlamentaryzm dopiero czekamy".

„Kurier Polski" sądzi, że uratować powagę parlamentu w Polsce może tylko przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej:

„Parlament obecny, wybrany w znanych okolicznościach w listopadzie ubiegłego roku, ma do spełnienia funkcję doniosłą, a mianowicie uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Cały kraj domaga się przyspieszenia obrad nad tym zagadnieniem, którego rzetelne rozwiązanie zbliży do państwa i zwiąże z troską o jego losy miliony obywateli.

Udział 2 najwyższych dostojników państwa w obchodzie sejmowym może być przyjęty za wskaźnik, że dźwignięcie powagi parlamentu uważane jest za konieczność państwową. Do tego celu zaś prowadzi tylko ordynacja nowa.

Być może, iż przebieg dzisiejszej uroczystości, odbytej w obecności P. Prezydenta i generalnego inspektora Sił Zbrojnych, stworzy podstawę nietylko do życzeń i domniemań, ale także i do realnych wniosków politycznych.

W. S. M.

„Kurier Poranny" zamieszcza artykuł, poświęcony Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jej działalności budowlanej, mającej na celu dostarczenie ludności pracującej stolicy tanich mieszkań oraz jej pracom kulturalnym. Pełne uznania wyrazy dla wysiłków naszych towarzyszy z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej kończy „Kurier Poranny" słowami:

„Przykład W. S. M. potwierdza słuszność tezy, że spółdzielcze budownictwo jest najcelowszą i najlepszą drogą, na której osiągnąć można trwale polepszenie warunków warstw pracowniczych w Polsce oraz dostosowania mieszkań i osiedli do szeroko rozumianych potrzeb ich użytkowników.

Jedno jest charakterystyczne dla „Kuriera Porannego". Pisząc z uznaniem o pracach W. S. M. „Kurier" przemilcza jednak fakt, że jest to spółdzielnia robotnicza, która rozwój swój zawdzięcza poparciu klasowych Związków Zawodowych.

POLSKIE MORZE

„Dziennik Powszechny" z okazji 19-letniej rocznicy objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego takie kreśli uwagi o zadaniach, jakie nas czekają:

„Dziewiętnaście lat temu powracaliśmy na Bałtyk bez tradycji morskiej bez portów i floty. Mieliśmy tylko kadrę entuzjastów, rozumiejących znaczenie sprawy morskiej i gotowych dla niej — pracować. Dziś mamy porty, flotę, marynarzy, a ostatnio wychowaliśmy pierwsze kadry rybaków dalekomorskich, zapuszczających się na połowy aż na wody arktyczne.

Ale sprawa morska wymaga dalszej, ciągłej nieustępliwej pracy. Port w Gdyni jest u kresu swej wydajności, trzeba go dalej rozbudowywać. Nasza flota handlowa przewozi zaledwie 11 proc. naszych obrotów morskich, musimy budować nowe statki i to we własnej stoczni, dając w Gdyni i całym kraju zatrudnienie dziesiątkom tysięcy robotników. Musimy wypełnić liczne luki w różnych dziedzinach życia morskiego, w których wciąż jeszcze korzystamy z usług obcych. Musimy wychować zastępy polskich kupców morskich, którzy kupowaliby surowce i towary w zamorskich portach załadunkowych i sprowadzali je do kraju pod polską banderą, a surowce i towary polskie — lokowali za morzami z dostawą na polskich statkach.

S-EK.

KAŻDY KICHA W SWĄ CHUSTECZKĘ

Każdy kicha w swą chusteczkę! Dlaczego? Bo my wszyscy chcemy uchodzić za ludzi schludnych i dobrze wychowanych, dbałych o dobro i zdrowie naszych bliskich.

Wiemy wszak wszyscy, że o ile nie użyjemy niezastąpionej chusteczki do nosa jako ochrony, możemy zarazić nasze otoczenie katarem i grypą.

W miesiącach jesiennych każdy prawie ulega mniej lub więcej tym chorobom. Dlaczego jednak grypa zdarza się tak często, gdy można jej w tak prosty sposób zapobiec?

Gdybyśmy postępowali tak, jak doradza prof. Spitta z Berlina, zabezpieczylibyśmy się w większości wypadków od tej choroby. Uczony ten, który był bardzo wrażliwy na infekcję grypową, uniknął razem ze swym otoczeniem w ciągu 15 lat podczas ciężkich epidemii grypy zarażenia się dzięki systematycznemu zażywaniu małych dawek chininy.

Taki tani i prosty sposób leczniczy — 200 do 300 miligramów dziennie — jest stanowczo godny polecenia, tym bardziej, że i nasze samopoczucie przy użyciu tego leku poprawia się.

Uroczyste posiedzenie
z okazji XX-lecia Sejmu

Dnia 10 lutego 1919 roku Naczelnik Państwa Józef Piłsudski otworzył uroczyście pierwszy Sejm w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W piątek przypadła 20 rocznica tego historycznego dnia i Sejm odbył uroczyste posiedzenie w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. marszałka Śmigłego - Rydza, marszałka Senatu i Rządu z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Cały gmach Sejmu zzewnątrz i wewnątrz bogato udekorowany sztandarami państwowymi i zielenią oraz rzęsiście oświetlony. W loży dyplomatycznej prawie wszyscy przedstawiciele obcych państw. Loża dla publiczności przepełniona.

P. Prezydent Rzeczypospolitej i p. marszałek Śmigły-Rydz zajęli miejsca w loży p. Prezydenta.

OTWARCIE POSIEDZENIA

Marszałek Makowski otworzył posiedzenie powitaniem p. Prezydenta i marszałka Śmigłego - Rydza, po czym Izba wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć p. Prezydenta i na cześć marszałka Śmigłego - Rydza.

Następnie p. marszałek poświęcił obszerne wspomnienie zmarłemu papieżowi Piusowi XI, oddanemu i wiernemu przyjacielowi Polski.

Dalej cytował marsz. Makowski słowa Naczelnika Państwa, wypowiedziane z okazji otwarcia pierwszego Sejmu konstytucyjnego, nawiązał do dawnych sejmów przedrozbiorowych, przypomniał ciężką sytuację Polski w roku 1919 i zakończył następującymi słowy:

„Nie trzeba się jednak upajać wspaniałością rozwoju, bo chociaż w 1919 roku nie było prawie szkół powszechnych, a dziś w 28.000 szkół uczy się pięć milionów dzieci, to jeszcze wiele dzieci nie ma szkoły i jeszcze bardzo wiele nie ma takiej szkoły, jaką mieć powinno.

bo w rozwoju gospodarczym idziemy ciągle na szarym końcu,

bo jeszcze wielu ludzi nie ma pracy i chleba,

bo jeszcze wiele najdonioślejszych problematów czeka swego rozwiązania.

I kiedy, stojąc przy warsztacie, na którym wykuwa się przyszłość Polski, spojrzymy na chwilę wstecz, aby się radować ogromem przebytej drogi, — wnet musimy z tym większą siłą i bez żadnej zwłoki wzmagać tempo naszej pracy, pogłębiać jej natężenie, rozszerzać jej zakres.

Mamy uczynić, aby wszystkie ręce polskie znalazły właściwą dla siebie pracę, ażeby to największe bogactwo wszystkich czasów i największe nasze bogactwo, jakim jest praca człowieka, nie było marnowane; ażeby nie tylko był zaspokojny głód chleba, ale i głód wiedzy i potrzeby kultury; ażeby osiągnięte zbiorowym wysiłkiem dobro było powszechne, było wszystkim dostępne; ażeby w dobrze zorganizowanym i rządnym państwie życie Narodu tętniło pełnią swych możliwości".

P. marsz. Makowski zakończył mowę oświadczeniem, iż Sejm wielkość swego obowiązku rozumie i uczyni wszystko, aby mu sprostać.

Pos. Deryng referował ustawę o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych.

Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji.

Po uchwaleniu tej ustawy p. Prezydent Rzeczypospolitej i p. marszałek Śmigły - Rydz opuścili Sejm.

Następnie uchwalono bez dyskusji dwie ustawy: o ochotniczych lotach ćwiczebnych i o pożyczkach premiowych.

W końcu rozpatrzono i uchwalono ustawę o kolei *Herby Nowe — Gdynia i Siemkowice — Częstochowa.*

Od poniedziałku rozpoczynają się codzienne plenarne posiedzenia Sejmu, poświęcone rozpatrzeniu budżetu.

Słowa a czyny...

Ewolucja faszyzmu

Znana rzecz: gdy faszyzm tego lub innego typu, stawia swe pierwsze kroki; gdy dopiero organizuje zdobycie władzy, — jest ZNACZNIE BARDZIEJ RADYKALNY w swych hasłach, w swym programie, niż później, po zdobyciu władzy. Wówczas, po zdobyciu władzy, stopniowo ukazuje się *prawdziwe* oblicze faszyzmu: ZBROJNA DYKTATURA WIELKIEGO KAPITAŁU, przykryta figowym listkiem demagogicznych, przeważnie drobnoburżuazyjnych hasełek.

Przypomnijmy np. stary program Mussoliniego z r. 1919 — był bardzo radykalny społecznie; ba! był nawet demokratyczny! pacyfistyczny!! Ale to się rychło zmieniło, po marszu na Rzym...

Dlaczego tak się dzieje — zrozumieć łatwo. W początkowych swych fazach faszyzm chce zaskarbić sympatie mas pracujących; w każdym razie nie chce ich odtrącać hasłami reakcyjnymi. Zresztą faszyzm pozostaje w walce z klasowym ruchem robotniczym — musi więc na czas pewien zamaskować się, by nie utrudniać sobie sytuacji.

Czy podobnej ewolucji nie spostrzegamy w Polsce, w pewnym obozie?... Ale obecnie chodzi nam o coś innego.

Nam chodzi o przypomnienie PROGRAMU PARTII HITLEROWSKIEJ. Warto zestawić słowa (przed objęciem władzy) i czyny (po objęciu tejże). Oto leży przed nami ten partyjny program *urzędowy* w wydaniu 1931 r. (Hitler objął władzę w r. 1933) z komentarzami *Federa,* partyjnego teoretyka, który pono w ostatnich czasach został nieco „kaltgestellt", t. zn. odstawiony „na zimne". Już widać nie bardzo nadawał się dla nowych czasów... Na okładce czytamy: 40-ste wydanie, 200 tys. egzemplarzy. Jak widać, ten program grał wielką rolę agitacyjną. A potem jakoś — stopniowo — znikł z horyzontu.

Program został uchwalony w r. 1920. Właściwie — jak oświadcza Feder — został podany do wiadomości ogółu w r. 1920 na wielkim wiecu w znanej wielkiej piwiarni monachijskiej (Hofbräuhaus). W r. 1926 walne zebranie członków partii postanawia uważać ten program za „NIEODMIENNY" („unabänderlich"). A p. Feder komentuje: znaczy to, że „nie wolno zmieniać podstaw i zasadniczych myśli programu" (str. 22).

Pozostaje co prawda jeszcze droga t. zw. „interpretacji". Szeroka to droga, już po prostu hitlerowska autostrada. Oto np. w r. 1928 sam Hitler wystąpił z interpretacją (wykładnią) art. 17 programu. Ten artykuł mówi o „bezpłatnym wywłaszczeniu". To był artykuł już niedogodny, bo możni protektorzy hitleryzmu ze sfer przemysłowych, bankierskich i ziemiańskich krzywili się. Wobec tego Hitler „wyjaśnia" (patrz u Federa str. 5), że ponieważ partia stoi NA GRUNCIE PRYWATNEJ WŁASNOŚCI, więc chodzi tylko o legalne środki przeciwko tym, którzy grunta zdobyli w niewłaściwy sposób i uprawiają je w sposób niezgodny z dobrem ogólnym; jednym słowem chodzi o *spekulantów żydowskich(!).* Dosłownie. To się nazywa „interpretacja". Ewolucja przy pomocy „interpretacji!"

Ale przyjrzyjmy się temu „nieodmiennemu" programowi z roku 1920. Jest krótki, składa się z 25 punktów. Obok nacjonalistycznych i antysemickich haseł, które zostały utrzymane i nawet wzmocnione (później), widzimy cały szereg haseł demagogicznych (dla drobnej burżuazji) i socjalnych (dla robotników), które oczywiście zrealizowane nie zostały. Wręcz odwrotnie: ewolucja „Trzeciej Rzeszy" idzie raczej w *przeciwnym* kierunku.

Czytamy np. art. 13: „ŻĄDAMY UPAŃSTWOWIENIA wszystkich dotychczas już uspołecznionych (Trusty!) przedsiębiorstw". Słowo „Trusty" znajduje się w tekście programu. Czy istotnie hitleryzm „upaństwowił" trusty? Ależ nic podobnego! Wręcz odwrotnie — trusty w Niemczech hitlerowskich dyktują Hitlerowi jego politykę!

O reformie rolnej mówi cytowany powyżej art. 17. Dosłownie: „Żądamy reformy rolnej, dopasowanej do naszych potrzeb narodowych, stworzenia ustawy o WYWŁASZCZENIU BEZ ODSZKODOWANIA gruntów dla celów ogólnych. Żądamy zniesienia procentu gruntowego i przeszkodzenia wszelkiej spekulacji ziemią". Wyraźnie? Zupełnie wyraźnie. Faktycznie jednak hitleryzm znalazł się w dużej zależności od ziemian, szlachty. I Hitler, jak widzieliśmy, „wyinterpretował" ten artykuł programowy tak, że dotyczy tylko — Żydów. Chłop małorolny czy bezrolny został po prostu oszukany.

Art. 12 żąda „całkowitej konfiskaty zysków wojennych". Art. 14 żąda udziału robotników w zyskach wielkich przedsiębiorstw. Art. 15 żąda „rozbudowy zaopatrzenia na starość w wielkim stylu".

To są hasła „robotnicze". Jak się je zrealizowało? Masy robotnicze po prostu zostały oszukane.

Dla drobnej burżuazji rzucono art. 11 — słynne hasło „złamania niewolnictwa procentowego". Procent oczywiście znakomicie prosperuje dalej, tylko chyba stał się — większy. W tymże art. 11 czytamy: „Żądamy zniesienia dochodów bez pracy i wysiłku". Ha! Szkoda po prostu mówić.

Dla drobnej burżuazji przeznaczony był także art. 16: żąda stworzenia „zdrowego stanu średniego" i „komunalizacji (przejścia do rąk gminy) wielkich domów towarowych (sklepów) oraz taniego wynajęcia ich drobnym przedsiębiorcom". Naturalnie, domy towarowe prosperują dalej!

Jednym słowem — BLAGA i OSZUSTWO. Hasła „socjalne" zostały rzucone *dla demagogii,* dla pozyskania sympatii warstw pracujących. Teraz przyszedł „kociokwik" — ale za późno!

Zupełnie inaczej z hasłami ANTYDEMOKRATYCZNYMI. Te zostały zrealizowane w większym stopniu, niż obiecano. Program nie chciał *razić* mas. A więc nie mówi o dyktaturze (art. 25), lecz tylko o *„silnej władzy centralnej"*. Nie mówi o zglajchszaltowaniu prasy, lecz (art. 22) o „zamknięciu gazet, które występują przeciwko *ogólnemu dobru"(!).*

Teraz widzimy, jak wygląda *ewolucja* faszyzmu. Jak stopniowo, po cichu, chytrze SKRADAŁ SIĘ faszyzm ku władzy w państwie, starając się demagogią bez skrupułów pozyskać lub przynajmniej zneutralizować masy. Głęboka POGARDA dla tych mas tkwi w tej taktyce. Prawdziwa klasowa fizjognomia faszyzmu ukazała się dopiero później. Moralność Machiavela, — jak słusznie pisze prof. Peretiatkowicz.

Bardzo to pouczające dla innych krajów.

K. CZAPIŃSKI.

Ordynacja wyborcza a konstytucja

Opinie profesorów prawa

Zaznajomiliśmy czytelników naszych z opinią kilku profesorów prawa na uniwersytetach polskich na temat, czy obecna ordynacja wyborcza do Sejmu jest zgodna z konstytucją kwietniową. Są to odpowiedzi na ankietę zorganizowaną przez czasopismo „Ruch pracowniczy, ekonomiczny i socjologiczny".

Na ośm odpowiedzi mamy: trzy stwierdzające zgodność z konstytucją, dwie twierdzą, **że ordynacja jest sprzeczna z konstytucją,** jedna utrzymuje, że zgodność jest wątpliwa, jedna powołuje się na autorytet Piłsudskiego, dla którego ordynacja obecna byłaby „nieżywotną fikcją", jedna wreszcie wypowiada pogląd, że zagadnienie konstytucyjności ordynacji nie istnieje.

Jeśli tę ostatnią odpowiedź na razie wyłączymy, to otrzymamy: na siedem głosów profesorów prawa cztery wyrażają się krytycznie lub wręcz ujemnie o konstytucyjności ordynacji wyborczej, a w ogóle panuje na tym punkcie wielka różnica zdań. O ile sobie przypominamy, to chyba tylko nasze pismo od początku stało na stanowisku, że ordynacja nie jest zgodna z konstytucją kwietniową, którą przecież twórcy ordynacji uważają dla siebie za ewangelię i dogmat. Ale oni przeszli spokojnie nad tym zagadnieniem i „wyinterpretowali", że powszechne **głosowanie na narzuconych kandydatów i powszechne wybory** to jedno i to samo. Twórcom ordynacji nie chciało się — bo nie było im na rękę — zasięgnąć rady prawników. Rezultat jest ten, że ordynację potępiono powszechnie z praktycznego, politycznego i moralnego punktu widzenia, a obecnie osądzają ją profesorowie prawa z konstytucyjnego kąta widzenia. Cóż tedy zostało z tej ordynacji. Nic prócz kompromitacji. Ale, niestety, ta kompromitacja wciąż obowiązuje i jest prawem.

Najoryginalniejsza jest odpowiedź prof. Berezowskiego z uniwersytetu warszawskiego, mianowicie, że nie istnieje zagadnienie konstytucyjności ordynacji wyborczej. Nam, laikom, wydaje się, że konstytucyjność dotyczy wszystkiego, o czym mówi konstytucja. Jeżeli konstytucja kwietniowa przepisuje zasady, na których ma się oprzeć ordynacja, to istnieje zagadnienie konstytucyjności ordynacji.

Prof. Berezowski, choć odrzuca zagadnienie konstytucyjności ordynacji, sam jednak usiłuje usprawiedliwić obecną ordynację z konstytucyjnego punktu widzenia i twierdzi, że zarzut braku powszechności „można zwalczać z powołaniem się na ideologiczne podstawy konstytucji kwietniowej".

Otóż sprawa się ma wręcz odwrotnie. Właśnie ideologiczne podstawy konstytucji kwietniowej nakazują prawdziwą powszechność wyborów. Sejm w myśl tej konstytucji ma być prawdziwym wyrazem woli społeczeństwa. I dla tego właśnie tak ograniczono prawa Sejmu i rozszerzono prawa Senatu; dla tego ściśle rozgraniczono dziedzinę ustawodawczą i wykonawczą; dla tego obdarzono prezydenta tak wielkimi uprawnieniami i przywilejami. Na cóż by to wszystko wprowadzono do konstytucji, gdyby sejm miał być przedstawicielstwem partii rządzącej? Taki sejm nie jest sejmem po myśli konstytucji kwietniowej, lecz ciałem doradczym Rządu.

Opinia prof. Berezowskiego o „ideologicznych podstawach" konstytucji kwietniowej świadczy, jak dowolnie interpretuje się już tę konstytucję. Tak dowolnie i wcale a wcale nieprawniczo, że my, zasadniczy przeciwnicy tej konstytucji, musimy stawać w jej obronie.

(JMB.)

W sprawie wczasów urlopowych

Przed kilkoma dniami poruszyliśmy sprawę *wczasów robotniczych.* Wspomnieliśmy, że wczasy należycie postawione muszą być zorganizowane i że związki zawodowe są niejako z natury swojej, powołane do zajmowania się tą sprawą opierając się na pomocy ze strony Robotniczego Towarzystwa Turystycznego.

Sądzimy, że nie trzeba dyskutować na temat konieczności organizowania wczasów zarówno dnia codziennego, jak i wczasów urlopowych. Żadna poważna organizacja nie może a przynajmniej nie powinna wyrzekać się oddziaływania wychowawczego na swoich członków, Troska o dostarczenie im kulturalnej rozrywki w godzinach wolnych od pracy zawodowej staje się w ten sposób bardzo ważnym przejawem pracy związków zawodowych.

Należyte zorganizowanie wczasów urlopowych oznacza troskę o zdrowie, o rozwój fizyczny, o samopoczucie moralne człowieka pracy.

Wydaje nam się słuszne stanowisko, że każdy kto walczy o skrócenie czasu pracy, o płatne urlopy robotnicze, albo o ich zwiększenie, działa połowicznie, jeżeli z tą samą mocą nie dąży do należytego zorganizowania wolnego czasu od pracy. Innymi słowami powiemy: Żaden działacz związkowy nie może ograniczać się tylko do walki o zwiększenie godzin wczasów, ale musi równocześnie organizować te wczasy.

Do zadań więc działaczy zawodowych przybywa jeszcze jedno, które nie jest mniej ważne od troski o płace, lepsze warunki pracy itp.

Jeżeli rozpatrywać będziemy sprawę wczasów urlopowych i ich postęp w Polsce zauważymy, że rozwinęły się one wśród ludzi zaliczających się do sfer posiadających — zarówno świata kapitalistycznego jak i lepiej sytuowanego drobnomieszczaństwa—i wśród inteligencji pracującej, natomiast wśród robotników są one bardzo słabo rozwinięte, można powiedzieć zupełnie nie rozwinięte. Wykazują to ankiety sporządzone w Polsce w sprawie wczasów urlopowych robotników. Jeżeli ankiety robione u pracowników drukarskich i maszynistów kolejowych dały bardzo żałosne wyniki, to cóż mówić o robotnikach gorzej materialnie sytuowanych?

Stwierdzając, że wczasy urlopowe dobrze są rozwinięte wśród sfer posiadających i inteligencji pracującej, nie powiadamy przez to, że wymieniane grupy społeczne należycie zużytkowują te wczasy. Wyjazdy na wakacje, na urlop odbywają się indywidualnie. Na letniskach zaś niemal jedyną rozrywką to dancingi no i... bridge. Zaledwie nie duży odsetek zużytkowuje wczasy w sposób, który naprawdę krzepi ducha i ciało. Jeżeli chodzi o inteligencję pracującą to problem sprowadziłby się do organizowania na letniskach różnych form rozrywek kulturalnych.

Zgoła inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o robotników. W tych szeregach akcji wczasów, zakrojonych na większą skalę, nie ma, *trzeba ją dopiero tworzyć!* Ale jak? Aby na to odpowiedzieć musimy poznać przyczyny, które sprawiły, że akcja wczasów urlopowych robotników nie doznała w Polsce należytego rozwoju. Są to:

1) Brak rozwiniętej potrzeby korzystania z wczasów.
2) Brak środków (niskie płace).
3) Wysoka taryfa kolejowa.
4) Nieprzygotowanie wsi do przyjmowania letników.
5) Za krótki czas trwania urlopu.

Zdawałoby się, że najważniejszą przeszkodą jest brak środków. Niewątpliwie, jest to wielka przeszkoda dla tych, którzy mało zarabiają. Ale jak wytłumaczyć nie korzystanie z wczasów przez robotników, których poziom bytowania jest stosunkowo wysoki? Wydaje nam się, że główną przyczyną jest brak obudzenia potrzeby. Zrodzenie się jej może nastąpić na drodze odpowiednio przeprowadzonej propagandy. Rozwinięcie tej propagandy jest w tej chwili najważniejszym zadaniem, które stoi przed działaczami organizacyjnymi i kulturalnymi klasowego ruchu robotniczego.

ROBERT FROEHLICH.

Walki psów w Angli
Wykrycie zakazanego „sportu"

„Daily Herald" jest jedynym pismem, któremu udało się uzyskać wiadomość o wykryciu potajemnego „sportu" w postaci walki psów, uprawianego na dużą skalę przez osoby z „towarzystwa", wśród których znaleźć można i wybitne, dotąd nie ujawnione osobistości.

Walka polega na tym, że dwa wygłodzone psy puszcza się jednego na drugiego, szarpią się one i gryzą dopóty, póki jeden z nich nie zostanie zagryziony na śmierć. Walka odbywa się w piwnicach, na specjalnie przygotowanych „torach" z udziałem widzów, grających na dość wysokie stawki. „Interes" podobno dobrze prosperował i rozwijał się w całej Anglii, a także w Stanach Zjednoczonych.

Policja, choć wiedziała o tych walkach, nie mogła jednak dotrzeć na te przedstawienia, tak dobrze bowiem konspirowano je. Wykryto ten „sport" dzięki temu, że przedstawicielowi Ligi Obrony Psów udało się po wielkich trudach pozyskać zaufanie pewnej osoby, która zaprowadziła go na walkę psów. I stąd publiczność, za pośrednictwem „Daily Heralda", dowiedziała się o aferze.

Zycie Vandervelda w filmie

Kilka dni temu wyświetlono w Pałacu Sztuki w Brukseli film, przedstawiający życie Emila Vandervelda.

Realizator Henryk Storck dał w tym filmie, trwającym pół godziny, biografię Vandervelda, od dzieciństwa, poprzez lata studenckie i początki działalności partyjno-politycznej, aż do ostatnich czasów. Uwydatnione są najważniejsze epizody jego życia, a dla ożywienia filmu pokozano też podróże Vandervelda do Rosji, Gruzji, Czechosłowacji Hiszpanii. Ostatnim występem publicznym Vandervelda na filmie jest przemówienie jego na pogrzebie znakomitego socjalisty belgijskiego Destrée z przed niespełna dwóch lat. Na zakończenie filmu przesuwa się obraz imponującego pogrzebu zmarłego wodza z pięknym przemówieniem de Brouckèra.

Film jest oczywiście dźwiękowy, a głos Vanderveldego oddany został bez zarzutu, Film podobno wywiera duże wrażenie.

Dodajmy przy sposobności, że w Paryżu ukazały się już w druku wspomnienia Vanderveldego.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc Luty.

Napychanie kieszeni hitlerowcom

Z Gdańska komunikują nam:

Jak już o tym przed paroma dniami pisaliśmy, wywóz drzewa z Polski od szeregu miesięcy spada. W głównym artykule wywozowym — w materiałach tartych— spadek osiągnął przeszło 150 ton drewna, mimo że Lasy Państwowe rozszerzyły w tym czasie swój eksport w porównaniu z rokiem poprzednim. Eksport prywatny spadł o przeszło 30 proc. i wykazuje obecnie jeszcze silniejszą tendencję spadkową.

Jedną z przyczyn załamania się wywozu drewna przez ekspertów prywatnych z Polski jest przymusowa likwidacja żydowskich firm drzewnych w Gdańsku, które pośredniczyły w zawieraniu tranzakcji między polskimi eksporterami a importerami zagranicznymi w Anglii, Belgii i in. krajach.

W tym samym czasie, kiedy eksport drzewny spada, Gdańsk otrzymuje duże przydziały kontyngentowe w eksporcie drewna. Już w roku 1937 firmy drzewne w Gdańsku otrzymały 10 proc. ogólnego kontyngentu wywozowego, jaki przewidziany jest dla drewna w umowie gospodarczej polsko - niemieckiej, mimo, że *kontyngent ten miał być w zasadzie udzielany przede wszystkim producentom, a Gdańsk sam drewna* prawie nie produkuje i zajmuje się tylko pośrednictwem i przeładunkami drzewnymi.

Przydzielony Gdańskowi kontyngent był rozdzielony na miejscu pomiędzy poszczególne firmy według widzimisię prezesów związków gdańskich, którzy *uprzywilejowali miłe i bliskie sobie firmy.* Między innymi otrzymywały przydziały firmy, które nigdy nie trudniły się eksportem (składy drzewne w Sopotach, Kahlbude i t. d.). *Decydującą rolę odgrywała przynależność do partii hitlerowskiej.*

Należało się spodziewać, że w obliczu likwidacji największych firm drzewnych w Gdańsku kontyngent gdański zostanie zmniejszony. Wbrew temu oczekiwaniu kontyngent na rok 1938 nie tylko że nie został zmniejszony, lecz przeciwnie powiększono przydział do 17 proc. Stało się to pod naciskiem pewnych czynników rządowych.

Sprawa urosła do rozmiarów skandalu.

W roku bieżącym Gdańsk nie odgrywa już prawie żadnej roli nawet w drzewnym pośrednictwie eksportowym i ogranicza swą funkcję do przeładunku w porcie, otrzymuje zaś w dalszym ciągu kontyngenty, sięgające milionów złotych.

W jednym tylko artykule — w tarcicy iglastej — otrzymuje Gdańsk kontyngent niemal półtoramilionowy. *Kilka hitlerowskich firm, dotychczas nic nie znaczących, ciągnie z tego kontyngentu wielkie zyski kosztem produkcji krajowej, a poza tym działalnością eksportową się nie zajmuje.*

Nie ma najmniejszego uzasadnienia gospodarczego, aby kontyngent dla Gdańska został utrzymany i aby hitlerowcom napychać kieszenie. Tymczasem w kołach drzewnych utrzymują, że w tych dniach zapadnie decyzja utrzymania dla Gdańska kontyngentu w dotychczasowej wysokości, t. j. 17 proc.

b,

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wielki wiec akademicki w Warszawie

W czwartek odbył się w Warszawie wielki wiec akademicki, zwołany przez Sekcję Akademicką P.P.S.

Wiec był masową manifestacją akademicką w związku z ostatnią mową sejmową p. ministra Święto sławskiego, w której, jak wiadomo, zarzucił on większości młodzieży bierność wobec bojówkarzy reakcyjnych.

Sala Związku Prac. Użyteczności, korytarze, a nawet schody wypełnione były młodzieżą akademicką. Pierwsze przemówienie wygłosił naczelny redaktor „Robotnika", tow. Mieczysław iNedziałkowski.

Autonomia wyższych uczelni nie może polegać na wolności napadania w piętnastu na jednego. Są drogi, prowadzące do uspokojenia na uniwersytetach i politechnikach, ale trzeba stwierdzić, że rektorzy i senaty nie wypełniają swoich zadań. Uczelnie nie funkcjonują normalnie, a do tego dopuszczać nie wolno.

Cała opinia demokratyczna Polski jest z wami i musi zmobilizować swe siły, by wam pomódz w waszej ciężkiej walce.

Po przemówieniu tow. Niedziałkowskiego, żegnanego długotrwałymi oklaskami, zabiera głos tow. Leszek Raabe, przewodniczący Centralnego Wydziału Akademickiego P.P.S., a następnie tow. tow. H. Fejginówna, M. Mankiewicz.

Mówcy stwierdzają, że zagadnienie akademickie należy rozpatrywać z dwuch stron — z punktu widzenia wartości młodzieży, która dostaje się na uczelnie i z punktu widzenia działalności kierownictwa wyższych uczelni. Ten drugi punkt pominięty został w przemówieniu pana ministra i nadał mu charakter „mowy niedopowiedzianej". Młodzież przeciwstawiająca się awanturom, jest prześladowana, władze uczelnišane myślą inaczej, niż p. minister o sprawach akademickich. Część młodzieży mieszczańskiej, wychowanej w szkole „sanacyjnej", nie jest zdolna do żadnej czynnej postawy społecznej. Jest młodzież świeża i żywa i pragnąca nauki — młodzież robotnicza i chłopska i ona musi wejść na uczelnie. Sprawę porządku należy załatwić prosto i jasno drogą wyznaczenia terminu poszczególnym senatom akademickim — co byłoby konsekwencją mowy p. ministra.

Tow. Złatisz pozdrawia zebranych imieniem akademickiej organizacji bundowskiej „Ogniwo".

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji, stwierdzającej wolę walki aż do zwycięstwa idei powszechnego i bezpłatnego nauczania, oraz omawiającej sytuację na wyższych uczelniach i domagającej się zaprowadzenia porządku i spokoju.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

AMERYKA POKONAŁA POLSKĘ 4:0

W czwartek odbył się w Bazylei trzeci półfinałowy mecz o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Polską i Ameryką.

Zwyciężyła Ameryka w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Po tym meczu Polska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

KANADA, AMERYKA, SZWAJCARIA I CZECHOSŁOWACJA W FINALE.

W czwartek późnym wieczorem zakończyły się w Szwajcarii zawody hokejowe o mistrzostwo świata w grupach półfinałowych. W ostatnich trzech meczach Kanada wygrała zdecydowanie z Niemcami 9:0. Szwajcaria zwyciężyła Węgry 5:2, a Czechosłowacja zwyciężyła Anglię 2:0.

Do finału zakwalifikowały się zatem Kanada, Ameryka, Szwajcaria i Czechosłowacja. Polska, Węgry, Niemcy i Anglia walczyć będą o dalsze miejsca w turnieju.

Końcowa klasyfikacja w grupach przedstawia się następująco:

Pierwsza grupa	pkt.	st. br.
1) Kanada	6:0	15:1
2) Czechosłowacja	3:3	4:3
3) Niemcy	3:3	2:10
4) Anglia	0:6	0:7
Druga grupa		
1) Szwajcaria	6:0	12:4
2) Ameryka	4:2	9:3
3) Polska	2:4	5:11
4) Węgry	0:6	5:13

CZECHOSŁOWACJA POKONAŁA ANGLIĘ 2:0.

W Zurychu w drugim meczu hokejowym o mistrzostwo świata Czechosłowacja pokonała Anglię 2:0 (1:0 1:0 0:0). Sytuacja w rozgrywkach, wskutek tego, skomplikowała się. Z pierwszej grupy do rozgrywek finałowych przeszły już Szwajcaria i Ameryka. Z drugiej grupy zakwalifikowała się dotychczas jedynie Kanada. Drugie miejsce w grupie zajmie Czechosłowacja.

DEMONSTRACJE PRZECIW NIEMIECKIM HOKEISTOM.

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że na ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju część publiczności szwajcarskiej demonstrowała przeciw niemieckim hokeistom. W związku z tym szwajcarski związek hokejowy złożył niemieckiemu związkowi hokejowemu wyrazy ubolewania.

NARCIARSTWO

WARUNKI ŚNIEGOWE A F. I. S.

Fatalne warunki śniegowe na tegorocznych mistrzostwach świata w Zakopanem nie są odosobnione. Już w roku 1928 na mistrzostwach w S. Moritz w lutym padał ulewny deszcz do wysokości 2000 m i wiał silny halny wiatr. W roku 1929 w Zakopanem panowały tak silne mrozy (—40 st.), że nikt zbytnio nie chciał ryzykować nosa lub policzka. W 1933 w Insbruku, była tak śliczna pogoda i ciepła, że na trasach zjazdowych i pod skocznią porosła trawa. W roku 1935 w Szczyrskim Jeziorze panowała niesłychana wichura, która potworzyła ogromne zaspy śnieżne. W roku 1936 w Garmisch-Partenkirchen nie było w ogóle śniegu, dopiero na 24 godz. przed rozpoczęciem zawodów spadł śnieg. W tym roku w Zakopanem mamy podobną sytuację. Do 6 stycznia było śniegu dość, potem odwilże wiatry halne zniszczyły pokrywę śnieżną. Może i w tym roku śnieg upadnie na 24 godziny przed zawodami. Tymczasem organizatorzy sypią śnieg pod stopy zawodników.

WSZYSTKIE EKIPY PRZYBYŁY JUŻ DO ZAKOPANEGO

Do Zakopanego przybyły już wszystkie ekipy, za wyjątkiem części drużyny norweskiej i fińskiej. Rumuni w ostatniej chwili wycofali się z mistrzostw i odwołali swój przyjazd.

W czwartek wieczorem przybył do Zakopanego prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej major Oestgard.

WYPADEK NARCIARKI SZWAJCARSKIEJ W ZAKOPANEM.

W czwartek, w czasie treningu slalomu na Kasprowym Wierchu, uległa wypadkowi słynna narciarka szwajcarska, Steuri, odnosząc kontuzję lewego podudzia. Po prowizorycznym opatrunku przez lekarza na Kasprowym, zawodniczka szwajcarska została przewieziona do szpitala, gdzie dokonano zaszycia rany. Mimo wypadku, jest możliwe, że Szwajcarka będzie mogła startować w biegu zjazdowym.

SKOKI NA KROKWI

W środę odbyły się w Zakopanem na Krokwi treningi skoków ze skróconego rozbiegu. Najlepszy wynik osiągnął Stanisław Marusarz 66 i pół metra. Kula uzyskał 66 m., Gut-Szczerba 65, a Szwed Selin 64 m.

BOKS

DAWNE RĘKAWICE BOKSERSKIE SĄ NADAL WAŻNE

P. Z. B. przesunął termin przymusowego startowania na zawodach bokserskich w licencjonowanych rękawicach bikserskich na okres bliżej nieokreślony.

PIŁKA NOŻNA

PIŁKARZE PRZED SĄDEM

Przed Sądem Grodzkim w Czeladzi stanął piłkarz „Cyklonu", Wolny, oskarżony o złamanie nogi piłkarzowi Czeladzkiego Klubu Sportowego, Majowi. Wypadek nastąpił podczas gry, gdy obaj zawodnicy zderzyli się ze sobą. Na rozprawie sędzia, który prowadził zawody stwierdził, że zderzenie zawodników było przypadkowe i że Wolny nie ponosi winy w tym wypadku. W wyniku rozprawy Wolny został uniewinniony

LEKKOATLETYKA

STANISZEWSKI ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE W BERLINIE.

W czwartek wieczorem odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach startował również Polak Staniszewski w biegu na 1500 m. Staniszewski prowadził przez cały czas, dopiero na ostatnich kilkudziesięciu metrach wyminął go Niemiec Schaumburg, który przerwał pierwszy taśmę w czasie 4 min. przed samą taśmą Staniszewskiego wyprzedził tak że drugi Niemiec Boechter z Wirtembergii, spychając Polaka ostatecznie na trzecie miejsce. Czas Staniszewskiego nie został ogłoszony.

W wyborach do Rady Miejskiej w Andrychowie

P.P.S. i związki zawodowe otrzymały 3 mandaty

W dniu 5 lutego odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Andrychowie. Lista PPS. i Kl. Zw. Zawodowych otrzymała 3 mandaty, a to: w Okręgu Nr. 1, wybrany został tow. Ludwik Karkoszka; w Okręgu II-gim — tow. Józef Penkala; w Okręgu III — Stefan Tomiak.

Lista nr. 1 (zblokowani OZN. Chadecy i Endecy) otrzymała 13 mandatów w trzech okręgach. — PPS. i Kl. Zw. Zaw. brały udział w wyborach do Rady Miejskiej po raz pierwszy.

Z różnych „kwiatków" wyborczych należy podkreślić, że p. burmistrz Wietrzny wpadł na pomysł wysyłania wszystkim wyborcom" „zaproszenia", nakazującego przyjść do urny wyborczej i przed Komisją wyborczą oderwać od tegoż „zaproszenia" kartkę do głosowania (z listy nr. 1).

Zaproszenie podpisane było przez samego p. Wietrznego za blok „ozonowo" - endecki, „Polskie Chrześcijańskie Zjednoczenie Narodowe".

Kurs Centralny T.U.R. w Warszawie

W najbliższą niedzielę, 12 b. m rozpocznie się Centralny Kurs organizowany przez Zarząd Główny T. U. R. Uczestnicy delegowani przez oddziały TUR. i związki zawodowe przybędą z kilkunastu miejscowości z całego kraju. Kurs potrwa do 24 b. m. włącznie.

Szczegóły otrzymali uczestnicy pocztą. Zaznaczamy, że otwarcie kursu nastąpi w niedzielę o godz. 11.30 w sali „Szklanych Domów" Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Obszarnik w sidłach złodziei

W Warszawie zgłosił się do komisariatu przy ul. Poznańskiej Antoni Wardziński, obywatel z wileńskiego, który w jednej z restauracji przy Al. Jerozolimskich, spożywając kolację zapoznał się z szoferem. Ten przedstawił mu się jako szofer, który obwoził go po Warszawie przed paru miesiącami. Po wyjściu z restauracji obywatel zamierzał wsiąść do taksówki, którą prowadził pozwany kierowca. W chwili gdy Wardziński wsiadał do samochodu, kierowca spotkał znajomą, która prosiła, by ją podwiózł. Za zgodą Wardzińskiego zajęła ona miejsce w taksówce obok niego. Na jednej z bocznych ulic nagle kierowca zatrzymał samochód i oświadczył, że zabrakło mu wody w chłodnicy. Kierowca udał się po wodę. Dziedzic został ze znajomą szofera, po jakimś czasie kierowca powrócił i poprosił Wardzińskiego by pomógł mu w dolewaniu wody. Dziedzic pomagał szoferowi i gdy wody dolano, kierowca wsiadł do samochodu, zapuścił motor i nagle przypomniał, że nie sprawdził korka uszczelniającego na chłodnicy. Wardziński wysiadł z samochodu w celu sprawdzenia. Gdy zamierzał wsiąść z powrotem do auta, kierowca ze zgaszonymi światłami szybko odjechał, pozostawiając Wardzińskiego na ulicy. Po jakimś czasie Wardziński stwierdził brak pieniędzy, dokumentów, zegarka i szpilki z perełką. Okazało się, że kobieta okradła go, korzystając z chwilowego sam na sam i będąc w zmowie z szoferem. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonała Maria Walendziak lat 25. Wspólnikiem jej był Stefan Krajewski. Oboje oni wypatrywali podchmielonych mężczyn, którzy dobrze prezentowali się i mieli pieniądze. W tym celu Krajewski wchodził do restauracji gdzie przy bufecie zamawiał wódkę, a następnie wdawał się w rozmowę z upatrzoną ofiarą, odpowiednio ją adorując i tytułując. Następnie Walendziak dokonywała w aucie kradzieży.

Dobrana para została osadzona w areszcie. Dokonali oni kilku tego rodzaju kradzieży.

Kursy dokształcające dla czeladników

W Instytucie Naukowym Rzemieślniczym Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie (ul. Chmielna 52) odbyło się zakończenie trzech kursów dokształcających, przygotowujących do egzaminów czeladniczych.

Dwa kursy w zawodach metalowych ukończyło 66 słuchaczy jeden kurs stolarski — 30 słuchaczy.

W roku szkolnym 1938/39 w ten sposób zostało zakończonych 6 kursów, inne kursy są w toku. Ze sprawozdania Dyrektora Instytutu wynika, że na każdym kursie wykładane były przedmioty ogólnokształcące — w ilości godzin 116 oraz przedmioty, związane ściśle z zawodem — w ilości godzin 84. Wykłady odbywały się co drugi dzień, wieczorami w godz. od 18-ej do 21-ej.

Curiosa z Polonii amerykańskiej

W tygodniku polskim „Ameryko - Echo", wychodzącym w Toledo, stan Ohio, w Stanach Zjednoczonych, znajdujemy takie oto wesoło - smutne historyjki z życia Polonii amerykańskiej:

RATUSZ NA LICYTACJĘ.

„Ratusz miejski w mieście Peabody, Mass., ma iść w przyszłym miesiącu pod licytację, gdyż na budynku magistrackim położyła sądownie areszt pani Anna Zając, skarżąc miasto o dol. 400 za zniszczenie jej posiadłości i zrujnowanie jej drzew przez to, że na jej posiadłości wybrane zostało miejsce do wywożenia odpadków i śmieci".

TROJACZKI Z PRZESZKODAMI.

„Szeroko rozpisywały się ostatnio pisma chicagoskie o pani Marii Fronczak z Chicago, która porodziła trojaczki i to z wielkimi przeszkodami. Trzeba bowiem było wołać aż dwóch lekarzy do połogu, oddział straży pożarnej z inhalatorem a przed połogiem samochód, w którym mąż zabrać chciał żonę do szpitala, nie chciał ruszyć z miejsca".

SZAFA URATOWAŁA OD ŚMIERCI.

„Panna K. Wrotnowska z New Yorku zawdzięcza dziś życie swoje przyjaciołom, którzy ukryli ją w szafie ściennej do ubrania przed rozszalałym z powodu zawodu miłosnego młodzieńcem — pragnącym zastrzelić ją. Za schronienie Wrotnowskiej przyjaciele jej nagrodzeni zostali kulami rewolwerowymi w rękę i szyję. Nieszczęśliwie zakochany w pannie Wrotnowskiej młodzieniec niepolskiego pochodzenia, nazwiskiem Joseph Donald, zastrzelił się, gdy osaczyła go policja".

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE MŁODOCIANEGO OSZUSTA

W czasie lustracji przez policję pensjonatów w Konstancinie, w pensjonacie Wojciechowskiego policja zwróciła uwagę na lokatora tego pensjonatu, 18-letniego Emila Domaniewskiego. Domaniewskiego poddano badaniom i okazało się, że legitymował się fałszywym dowodem. W toku dochodzenia ustalono, że aresztowanym jest Szmul Dawid Szyff, lat 18—(Sienna 69).

Dowód na nazwisko Domaniewskiego, 'którym legitymował się Szyff, przerobiony był z dowodu jego matki z domu Domaniewskiej.

Przeprowadzona u Szyffa rewizja doprowadziła do wykrycia dowodów osobistych na nazwiska Józefa Hodorowskiego, Leona Kopelewicza z Wilna i Izraela Husberga z Falenicy. U wymienionych osób dokonał kradzieży. Do mieszkań dostawał się pod pozorem poszukiwania pracy i, korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela mieszkań, okradał je.

POLICJANT ZASTRZELIŁ ZŁODZIEJA.

Patrol policji w pobliżu stacji kolejowej Szewnica, powiatu radzymińskiego, natknął się na jakiegoś podejrzanego mężczyznę. W czasie legitymowania zatrzymany mężczyzna dobył rewolweru i usiłował wystrzelić do policjanta i zbiec. Policjant wystrzelił zabijając go. Zastrzelonym okazał się Stefan Pawłowski, lat 35, (Zaciszej, przestępca kryminalny.

DWIE DZIEWCZYNKI ZAMORDOWANE W TAJEMNICZY SPOSÓB.

W kolonii Kajetanówka pod Lublinem zmarły w stosunkowo krótkim odstępie czasu dwie córeczki niejakiego Wilkoławskiego, które mieszkały u ojca. W grudniu ub. r. zmarła dwuletnia a w styczniu b. r. 5-letnia córka.

Zagadkowa śmierć dziewczynek, które przed zgonem nie chorowały, nasunęła podejrzenie, iż dziewczynki nie zmarły śmiercią naturalną.

Policja wszczęła dochodzenie. Zarządzono sekcję zwłok dziewczynki, zmarłej w styczniu i okazało się, że została ona uduszona. Władze poleciły obecnie dokonać ekshumacji zwłok drugiego dziecka.

Kto dokonał morderstwa dwojga dzieci i w jakim celu, wyjaśni energicznie prowadzone śledztwo.

SANIE ŻAGLOWE NAJECHAŁY NA DZIECI.

W Suwałkach wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie ślizgowiec żaglowy t. zw. „Royer" z trzyosobową osadą na jeziorze Zadwórze wpadł na powracające ze szkoły po lodzie jeziora troje dzieci. Jedno z dzieci doznało złamania obu nóg poniżej kolan, — drugie — nogi prawej również poniżej kolana.

SYSTEMATYCZNIE TRUŁA ŻONĘ I SYNKA SWEGO KOCHANKA.

Mieszkaniec wsi Sławin pod Lublinem, Antoni Skałecki, utrzymywał bliższe stosunki ze swoją służącą Katarzynę Wardównę. — Kiedy przed miesiącem zmarła w dziwnych okolicznościach żona Skałeckiego, Antonina, a później jej jednoroczny synek, Wardówna zażądała od Skałeckiego, by się z nią ożenił. Spotkała ją odpowiedź odmowna. Po pewnym czasie Skałecki i jego 2 i pół letnia córeczka Wiesława zaczęli cierpieć na ból żołądka. Wówczas Skałecki zameldował w policji, iż służąca otruła jego żonę i syna, oraz usiłowała otruć jego i pozostałą córeczkę. W czasie rewizji znaleziono u Wardówny kilka butelek zawierających proszek trujący.— Dosypywała go ona prawdopodobnie do pokarmów. Wardównę aresztowano i osadzono w więzieniu w Lublinie. Z polecenia władz śledczych zostanie dokonana ekshumacja zwłok Skaleckiej i jej dziecka.

Radio warszawskie

SOBOTA 11 lutego

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS". 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Duety instrumentalne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dz. południowy i Wiad. gospod. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Dokoła Tatr z piosenką". 17.00 „FIS". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „FIS". 19.10 Koncert rozrywkowy. (z Łodzi). 22.35 Audycje inform. 21.00 „Jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. 22.53 Przegląd prasy i dziennik. 23.03 „FIS". 23.15 Muzyka z płyt.

SOBOTA 11 lutego

WARSZAWA II. 14.00 Cykle miniatur Schumanna (płyty). 15.00 Wiad. sportowe i Parę inform. 15.10 Koncert muzyki polskiej. Jan Br. Ciżyński (tenor) i Al. Junowicz (flet). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna. 16.50 Muz. tan. (płyty). 18.00 Rachmaninow — kompozytor, pianista i dyrygent. 19.05 Przerwa. 21.05 Wspomnienie o profesorze Twardowskim. 21.20 Koncert muzyki klasycznej. Halina Zachertówna — mezzosopran, oraz Trio. 21.10 Muz. francuska. (płyty). 23.05 Fantazje na tematy Jana Strassa (płyty). 23.40 Muzyka tan.

NIEDZIELA, 12 lutego

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Toruńska Orkiestra. 8.00 Dziennik. 8.15 „FIS." 8.20 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. ze Lwowa. 11.45 Audycje religilne. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05— Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa z płyt. W przerwach FIS. 14.40 „Wszystkiego po trochu" dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Ze śpiewnika Moniuszki. 17.00 Rec. skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 17.30 „Sensacja w Trocadero" —operetka Goetzego. 19.30 „Ksiądz Jan Beyzym" — portret polskiego misjonarza. 19.45 „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". 20.15 Aud. inform. 21.35 Muz. tan. 23.00 Ostatni dziennik. 23.03 „FIS".

WARSZAWA II. 14.30 Uwertury i fantazje z oper (pł.). 15.30 Pieśni Piotra Maszyńskiego w wyk. Heleny Korff-Kaweckiej. 15.55 Muzyka taneczna z płyt. 21.05 Mało znane utwory kameralne (płyty). 22.00 Schubert. Symfonia (Nowe nagrania). 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. Karol Gnatowski wpłaca zł. 2 na prenumeratę „Gromady" i wzywa tow. tow.: Tadeusza Matuszewskiego z Bydgoszczy, Franciszka Kowalewskiego z Poznania, Mikołaja Małachowskiego, Mieczysława Malickiego i Morgantiego z Rembertowa.

Tow. Henryk Świderski wpłaca zł. 2 i wzywa ttow.: Jana Bieńkowskiego, Józefa Piszczyńskiego, Mariana Popińskiego i Kazimierza Sobczyka.

Tow. Zdzisław Narbutowicz wpłaca zł. 2 na pren. „Gromady".

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w N-rze 22 z dnia 22 stycznia 1939 roku notatką p. t. *„Słonimskie obyczaje"*, na podstawie art. 27 Dekretu Prezydenta R. P. z dn. 21. XI. 1938 r. prawa prasowego (Dz. U. R. P. Nr.. poz. 608), proszę o zamieszczenie następującego urzędowego sprostowania w najbliższym numerze czasopisma:

„Nieprawdą jest, że referent bezpieczeństwa starostwa powiatowego w Słonimie zakazał kolportowania w Słonimie „Robotnika", natomiast prawdą jest, że referent bezpieczeństwa publicznego starostwa powiatowego w Słonimie zakładu takiego nie wydawał"

(—) *Al. Jelinek*,
p. o. Vicestarosty.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Wojciech Mazur z Prokocimia zł. 2.

Mielczarek Bolesław zł. 1.

Wygrany zakład od Skrzydlaka i Szulima zł. 5.

Zebrane na wiecu akademickim sekcji akademickiej P. P. S. w Warszawie w dn. 9.2. 39 roku zł. 59.16.

Otwarcie zawodów F.I.S.

Dn. 11 lutego nastąpi uroczyste otwarcie światowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem. Polskie Radio transmituje inaugurację zawodów o godz. 11.50. Audycja ta otworzy również w radio bezpośrednie transmisje z zawodów FIS.

W niedzielę, dnia 12 lutego będą już mogli radiosłuchacze śledzić przebieg konkurencji biegu zjazdowego, który nadany zostanie w przerwie muzyki obiadowej, rozpoczynającej się o godz. 13.15 i o godz. 21.00 po Dzienniku Wieczornym. W poniedziałek, dn. 13 lutego w przerwie audycji południowej i o godz. 19.00 czeka słuchaczy transmisja z narciarskiego biegu sztafetowego.

Warszawska Doroczna Konferencja Okręgowa P.P.S.

odbędzie się w dniu 11 i 12 lutego bież. roku w sali Zw. Zaw. Metalowców, ul. Wolska nr. 42.

Początek konferencji dnia 11 lutego o g. 17.30, a dnia 12 lutego o godz. 9.30 r.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prenumeratę naszego wydawnictwa zamawiać można w dowolnym dniu. Opłata miesięczna z doręczeniem do domu w Warszawie lub przesyłką przez pocztę **wynosi zł. 2.50**

Przy zamawianiu pisma i przekazywaniu wpłat, prosimy o podawanie czytelnych i dokładnych adresów dla uniknięcia opóźnien w ekspedycji.

Administracja

Kronika organizacyjna

Związki zawodowe

ZW. ZAW. ROB. PRZEM. SKÓRZANEGO

W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku R.. Przemysłu Skórzanego (Leszno 26) odbędzie się walne zebranie połączone z wyborami Zarządu Oddziału.

Obecność członków wszystkich sekcyj ze względu na ważność zebrania obowiązkowa.

W poniedziałek 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się zebranie sekcji hurtowej.

Tegoż dnia na Pradze odbędzie się zebranie szewców o godz. 7-ej, przy ulicy Targowej 39.

ZW. ZAWOD. AKWIZYTORÓW I WOJAŻERÓW

W niedzielę dnia 12 b. m., w drugim terminie, o godz. 11 rano w lokalu Oddz. III Związku, Graniczna nr. 10, odbędzie się Ogólne Zebranie Sekcji Kolonialno-Cukierniczej.

Ze względu na bardzo ważne zagadnienie, znajdujące się na porządku dziennym, obecność wszystkich akwizytorów i wojażerów ko.

T. U. R.

Oddział Warszawski T.U.R. organizuje w sobotę o godz. 19-ej w lokalu przy Al. 3-go Maja 2, wieczór dyskusyjny n. t. „Opieka społeczna w Warszawie".

—

Sekcja Spółdzielcza TUR wespół z Tow. Popierania Kooperacji Pracy organizuje w dniu 12 — 13 lutego 1939 r. *Kurs Spółdzielczy.*

Wykłady odbywać się będą w godzinie między 18-ą a 21-ą wieczorem w I Kolonii Warsz. Sp-ni Mieszkaniowej na Żoliborzu przy ul. Wilsona. Referuje dr. A. Próchnik, red. J. Wolski, H. Purman i St. Tołwiński.

Zapisy przyjmują: Sekcja Spółdzielcza TUR — Al. 3-go Maja nr. 2, w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 20, tel. 235-83. T-wo Pop. Kooper. Pracy, ul. Ceglana 3, m. 3, od 9—14-ej.

Stow. „Szklane Domy", Żoliborz, ul. Krasińskiego 10, tel. od 10-ej do 1-ej i od 5 do 8-ej.

Opłata za cały Kurs wynosi 50 groszy.

R.T.P.D.

Zarząd Odziału Warszawskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zawiadamia, iż Walne Zebranie Oddziału odbędzie się dnia 16 lutego r. b. o godz. 6.30 w 1-szym terminie, o godz. 7-ej w 2-gim terminie, w lokalu Dzielnicy P. P. S., przy ul. Wolskiej 44.

Porządek dzienny następujący:

1. Wybór Prezydium.
2. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ogólne,
   b) kasowe,
   c) Komisji Rewizyjnej.
3. Dyskusja.
4. Wolne wnioski.

Sekretarz (—) *Mieczysław Tyll* Przewodniczący (—) *Józef Donat*

Walne zebrani Robotn. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

odbędzie się dnia 12 marca r. b. o godz. 10.30 rano w lokalu Zakładu Towarzystwa „Dom Dziecka im. Heleny Dłuskiej" w Helenowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania.
3) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.
4) Preliminarze budżetowe rok 1938/39, rok 1939/40.
5) Upoważnienie dla Zarządu Głównego Towarzystwa do kupna, sprzedaży i zamiany nieruchomości.
6) Referat: „Zadania Towarzystwa w dobie obecnej".
7) Wybory: a) uzupełniające do Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) sądu rozjemczego.
8) Wolne wnioski.

Sekretarz *W. Pożaryska* Przewodniczący *T. Arciszewski*

Poranek literacki w Reducie

W niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 12-tej w pracowni Instytutu Reduty (Kopernika 36,40) odbędzie się poranek literacki, piąty z cyklu „Nowej poezji polskiej", poświęcony twórczości Stanisława Piętka. Recytować będą: M. Nobisówna, S. Stępniówna i W. Wojtecki. Słowo wstępne wygłosi członek Koła Polonistów S. U. J. P. J. Pleśniarowicz.

Złodziejskie wczasy w pensjonacie
przerwała policja

W czasie lustracji przez policję pensjonatów w Konstancinie, w pensjonacie Wojciechowskiego policja zwróciła uwagę na lokatora tego pensjonatu, 18-letniego Emila Domaniewskiego. Domaniewskiego poddano badaniom i okazało się, że legitymował się fałszywym dowodem. W toku dochodzenia ustalono, że aresztowanym jest Szmul Dawid Szyff, lat 18 (Sienna 69).

Dowód na nazwisko Domaniewskiego, którym legitymował się Szyff, przerobiony był z dowodu jego matki z domu Domaniewskiej. Przeprowadzona u Szyffa rewizja doprowadziła do wykrycia dowodów osobistych na nazwisko Józefa Hodorowskiego, Leona Kopelewicza z Wilna i Izraela Husberga z Falenicy.

U wymienionych osób dokonał kradzieży. Do mieszkań dostawał się pod pozorem poszukiwania pracy i korzystając z chwilowej nieuwagi właścicieli mieszkań, okradał ich. Hodorowskiemu skradł książeczkę P. K. O. i dowód osobisty, a następnie podjął w P. K. O. 680 zł. Kopelewiczowi skradł srebrną papierośnicę. Husbergowi — walizę z rzeczami, zegarek i 75 zł.

Znowu kradzież w Teatrze Malickiej

W teatrze Malickiej przy ul. Marszałkowskiej zdarzyła się znowu kradzież. Tym razem skradziono 7 lamp z aparatu radiowego. Sprawca kradzieży nie jest znany.

Pożar w garbarni

W garbarni Ajzyka Lewina, przy ul. Parysowskiej 2-a, wybuch dzisiejszej nocy pożar. Ogień powstał od silnie rozpalonego piecyka, od którego zajęły się rzeczy i przyrządy do naciągania skór. Akcja straży ogniowej, którą kierował kapitan Drozdowski, trwała ok. godziny. Spaliło się urządzenie wewnętrzne Garbarni i kilka metrów dachu.

Czy jesteś prenumeratorem „Robotnika"?

TEATRY

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka Jerzego Szaniawskiego „Dziewczyna z lasu".

TEATR WIELKI
Dziś w sobotę **„Madame Butterfly"** występ gościnny Heleny Lipowskiej. Dyryguje dyr. A. Dołżycki.
Jutro w niedzielę **„Faust z Nocą Walpurgii"** po raz 32 i występ gościnny Bachriye Nuri Hadjic
O godz. 12-ej i 4-ej pp. **TRZY BAJKI** przedstawienie dla dzieci T. Ortyma.

TEATR NARODOWY: 8 w. pkt. dziś „Grube ryby" Bałuckiego

TEATR POLSKI: Dziś premiera komedii L. H. Morstina „Obrona Ksantypy".

TEATR LETNI: 8 w. pkt. dziś komedia Sardou „Madame Sans Gêne" w reżyserii Niewiarowicza

TEATR NOWY: Dziś trzy jednoaktówki: Norwida „Miłość czysta u kąpieli morskich", Rittnera „Odwiedziny o zmroku" i Czechowicza „Czasu jutrzennego".

TEATR MAŁY: Dziś komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Temperamenty".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" gra dziś sensacyjną rewię p. t. „Pod parasolem", w której na czele zespołu występuje Chór Dana.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś wielka rewia karnawałowa p.t. „Kochajmy zwierzęta".

TEATR „WIELKA REWIA". Dziś i codziennie nowa rewia „Szukamy gwiazdy". Codziennie jedno przedstawienie o godz. 8.15 wiecz.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska 8): Codziennie „Pani Bovary" z Marią Malicką. W próbach wspaniała komedia Tirso de Molina p. t. „Don Kil" w zielonych spodniach".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) „Poprostu człowiek" — ostatnie dni.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie nowa komedia „Dom wariatów".

TEATR „8.15" wznowił „Krysię Leśniczankę" z Lucyną Szczepańską.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Codziennie „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego.

TEATR „BUFFO". Dziś „Niech przyjdzie pierwszego".

TEATR CRICOT Królewska 13. Codziennie „Mąż i żona" — Aleksandra Fredry, komedia w 3 aktach z międzyaktami Adama Polewki.

PAWEŁ KOWALOW W KONSERWATORIUM
Dziś, w sobotę 11 b. m. znany pianista - wirtuoz, kompozytor i profesor Konserwatorium rosyjskiego w Paryżu Paweł Kowalew, wystąpi z jedynym recitalem w sali Konserwatorium.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY
Dziś, o godz. 19-ej „Wróg ludu" przy ul. Ząbkowskiej 27 i „Gałganek" przy ul. Młynarskiej 2.

KUKIEŁKOWY TEATR BAJ w sali Konserwatorium, Okólnik 1. W niedzielę o 12 i 16-ej „Przygody dziwnego doktora w Afryce".

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRACH T. K. K. T.

TEATR NARODOWY gra o godz. 4 pop. nieodwołalnie ostatni raz w sezonie „Szaleństwo" z Eichlerówną w roli głównej.

TEATR POLSKI gra o godz. 3.30 pop. „Maskaradę" w premierowej obsadzie.

TEATR LETNI gra o godz. 4 pop. „W roli głównej Barbara Bow" z Modzelewską i Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY gra o godz. 4 pop. ostatni raz „Żywy ładunek" z Lindorfówną i Wesołowskim.

TEATR MAŁY gra o godz. 4 pop. „Temperamenty".

Co grają w teatrach i kinach

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Gehenna"
ATLANTIC: „Władczyni".
ANTINEA (Żelazna): „Alarm w Pekinie" i „Kalif z Bagdadu".
ACRON: „Bohater naszych czasów" i „Czar Hiszpanii".
AMOR: „Książę i żebrak".
BAŁTYK: „Maria Antonina".
BIS (Elektoralna 21): „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny".
CASINO: „Verdi" z Gigli.
COLOSSEUM: „Załoga nieustraszonych".
CZARY (Chłodna 29a): „Indie mówią".
EDEN (Marszałkowska Nr. 32a): „Znachor".
ELITE (Marszałk. 81a): „Wakacje" i „Bitwa na Broadwayu".
ERA: „Piekło Sahary" i dodatki.
EUROPA: „Żona - lalka".
FAMA (Przejazd 9): „Za winy niepopełnione".
FILHARMONIA: „Za winy niepopełnione".
FLORIDA (Żelazna 61): „Milioner na tydzień" i „Pod maską złoczyńca".
FORUM (Nowiniarska 14): „Pensjonarka" i „Diabelska eskadra".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „100 dni Napoleona" (Bitwa pod Waterloo) i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Granica".
ITALIA (Wolska 32): „Rosalie".
IMPERIAL: „Goldwyn Follies".
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Ślepy zaułek" i „Zaufaj mi".
KOMETA (Chłodna 49): „Prawo do szczęścia" i rewia.
MASKA (Leszno): „Port Artura" i „Ostrożnie profesorze".
MEWA (Hoża): „Drapieżne maleństwo" i „Magiczny klucz".
MUCHA (Długa 10): „Szczęśliwa 13-tka" i „Utajone myśli".
MIEJSKI: „Złotowłosa".
MAJESTIC: „Druga młodość".
MARS (Żoliborz): „Zbłądziłem".
NOWA TOMBOLA: (Marszałkowska 34): „Książę i żebrak" i „Pasażerka na gapę".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 3) „Piętno przeszłości" i „Dla Ciebie Senorito".
PALADIUM: „Suez".
PAN: „Zapomniana melodia".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Fortancerki" i „Barkarola".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Kobiety nad przepaścią" i „Czar cyganerii".
PRAGA (Targowa 71): „Przestępca" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Granica" i „Mali geniusze".
RAJ (Czerniak. 191): „Daniel Boone" i „Dzień na wyścigach".
RIALTO: „Dwaj rywale".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Student z Oxfordu".
REX: „Będzie lepiej".
ROXY (Wolska 14): „Wrzos".
STYLOWY: „W sidłach miłości".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „La Habanera".
SORRENTO (Krypska 34): „Więzień królewski" i Bohater dnia".
STUDIO: „Nanon" z Erną Sack.
ŚWIATOWID: „Konflikt".
SFINKS (Senatorska 29): „Prof. Wilczur".
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość dżungli" i „[illegible]".
ŚWIAT (Żoliborz): „Tańce szczęścia i rozpaczy" i „Szeik".
ŚWIAT (Żoliborz): „Alarm na morzu" i „Kurier carski".
TON (Puławska 39): „Marco Polo" i [illegible].
UCIECHA (Złota 72): „Pola Elizejskie".
UNIA (Dzika 9): „Marco Polo" i rewia.
VICTORIA: „Moi rodzice rozwodzą się".

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.